

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Mason • Polnischer Freimaurer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Égalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

38

maj - czerwiec
2003

do użytku
wewnętrznego

ISSN 1231-0115



NEZALEŻNE,
LIBERALNE
PISMO
PRZYJACIÓŁ
SZTUKI
KRÓLEWSKIEJ

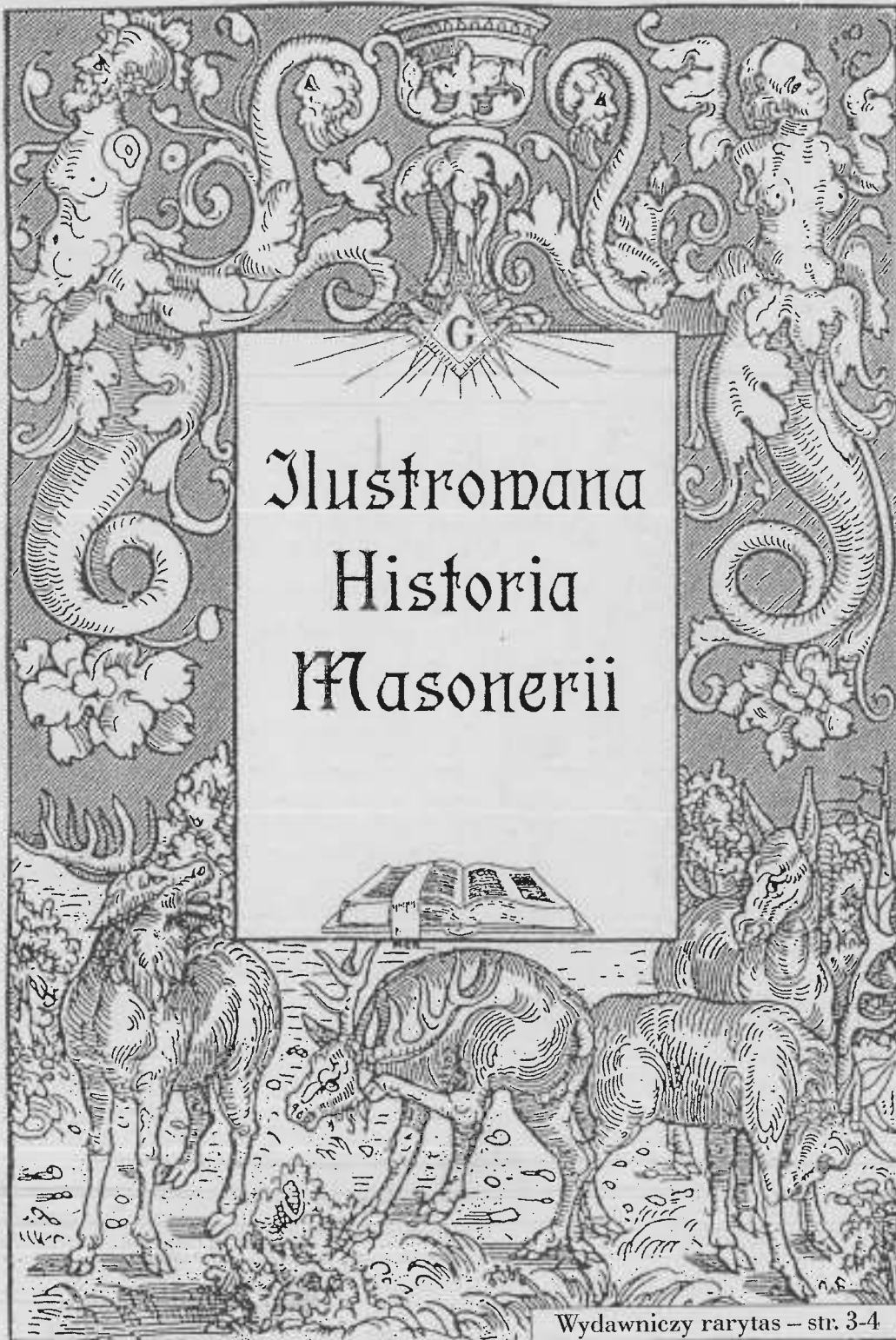
*Od Europy chorej do
Europy marzeń*

*Co masoni mogą
zrobić dla pokoju na
świecie?*

*Maria Szyszkowska
Kto odpowiada?*

*Ryszard Radwiłowicz
Wychowywać dla
tolerancji*

*Kazimierz Przerwa
Tetmajer Patryota*



Wydawniczy rarytas - str. 3-4



Spis treści

Czytajcie i oglądajcie	str. 3
Na spotkaniu promocyjnym w staromiejskim Klubie Księgarza	str. 4
Masoni a integracja Europy	str. 5
Od Europy chorej do Europy marzeń	str. 6-8
SIMPA – o tolerancji	str. 8
Co masoni mogą zrobić dla pokoju na świecie	str. 9-10
Sztuka królewska na Ukrainie (cz. II).....	str. 11-12
Europa Centralna bez Polski?	str. 13
Powszedni dzień filozofa	str. 14
Humanizm i Ojczyzna	str. 15-16
Jak uczyć tolerancji	str. 17-26
Słownik pojęć wolnomularskich (cz. III).....	str. 27



Redaktor naczelny – Adam Witold Wysocki
Rada naukowo-programowa:
przewodniczący – prof. dr hab. Ludwik Hass
członkowie - prof. dr hab. Maria Szyszkowska, prof. dr hab. Andrzej Nowicki,
dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka
opracowanie graficzne i łamanie – Piotr Wyskok
tel./fax: 0-prefix-22 826 66 05, adres: Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa
e-mail: wolnomularz@poczta.onet.pl



Czytajcie i oglądajcie

„Ilustrowana historia masonerii”

J. Siewierskiego i M. Malcharka

wydawniczym rarytasem

O ile nam wiadomo, jeszcze nigdy i nikt na świecie nie pomyślał o tym, aby dzieje powstania, rozwoju i obecnego kształtu światowego i naszego, polskiego wolnomularstwa, przedstawić w formie... rysunkowego komiksu!

Przepraszam! „Komiks” to słowo niewłaściwe, to raczej na każdej stronie ilustrowana rysunkami, ręcznie pisana historyczna opowieść, zrealizowana z benedyktyńską zaiste cierpliwością i wdziękiem średniowiecznych inkunabułów - próba dotarcia do prawdziwie masowego czytelnika, bez podziału na starych i młodych, z problematyką niezwykle przecież trudną.

Próba - nie tylko naszym zdaniem - niezwykła udana. „Ilustrowana Historia Masonerii” - napisana przez naszego, zmarłego niedawno Brata z łoży Europa - Jerzego Siewierskiego, opracowana i opatrzona kapitalnymi wręcz i prawdziwie uroczymi rysunkami przez Mirosława Malcharka, a przepięknie wydana przez wrocławskie wydawnictwo FOX Doroty i Marka Skierkowskich, to prawdziwa uczta dla każdego miłośnika książek.

Nie będziemy ukrywać, że pierwsze egzemplarze tego nie tylko bibliofilskiego rarytasu, wywołały wśród Przyjaciół Sztuki Królewskiej, zarówno tych w fartuszkach jak i bez fartuszków - prawdziwą sensację. Nie inaczej będzie zapewne, gdy pierwsze egzemplarze pojawiają się w księgarniach wrocławskich, warszawskich i ogólnokrajowych.

Swoje poważne i wnikliwe słowo wstępne do „Ilustrowanej Historii Masonerii”, znany publicysta i krytyk Aleksander J. Wiczorkowski nazwał „Wstępem entuzjasty, mimo woli w laudacji poskromionego”. A zakończył słowami: „Czytajcie i oglądajcie!”. Pod którym to wezwaniem podpisuje się niniejszym także „Wolnomularz Polski”



PS. O napisanie recenzji z tego niezwykle wydarzenia edytorskiego poprosiliśmy prof. Andrzeja Nowickiego, wybitnego filozofa oraz historyka masonerii, który po ukończeniu trzyletniej kadencji, jest obecnie Honorowym Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski. Recenzję zamieścimy w następnym wydaniu naszego pisma, już po oficjalnej promocji w warszawskim, staromiejskim Klubie Księgarza.



Na spotkaniu promocyjnym w staromiejskim Klubie Księgarza

TRYBUNA nr 92 (3992) / PIĄTEK / 18 KWIETNIA 2003 **13**

KSIĄŻKA • Historia masonerii

Rozkosz dla oka

„CHCESZ, ŻEBY ŚWIAT BYŁ LEPSZY? Jego ulepszenia zacznij od siebie” – to jedna z myśli, którą w życiu kierują się masoni. Można ją znaleźć w „Ilustrowanej historii masonerii”. W środę w Klubie Księgarza w Warszawie odbyło się spotkanie promujące książkę. Jej fragmenty czytał Wojciech Siemion.

„Ilustrowana historia masonerii” jest prawdziwym wydawnictwem, które zostało napisane ręcznie, zawiera także wykonane ręcznie rysunki. Autorem ilustracji jest Mirosław Marcharek. „Nie jest jednak skopiowana przez benedyktyńskich mnichów, jak to bywało przed wiekami. Powielono ją dzięki najnowszym osiągnięciom techniki” – czytamy we wstępie Aleksandra Wieczorkowskiego. Przedstawia ona w sposób niekonwencjonalny historię wolnomularzy.

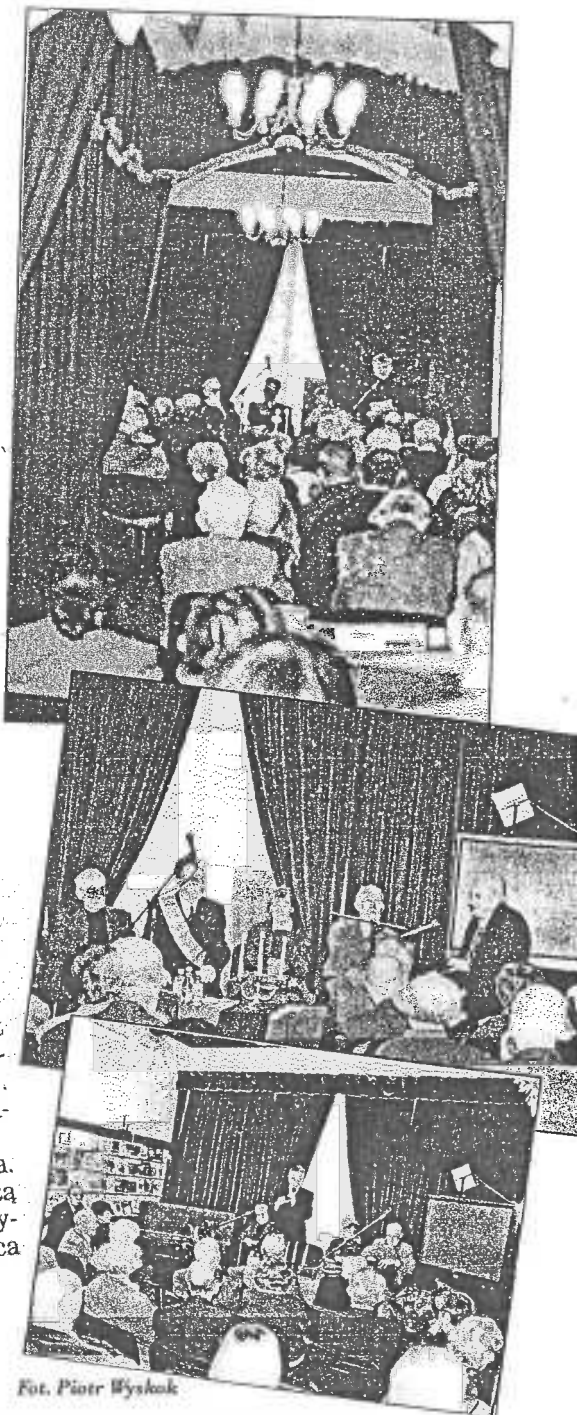
– Książka ta może wzbogacić każdą bibliotekę. Dzięki przystępnej formie dociera do ludzi, którzy z różnych przyczyn nie sięgnęliby po tego ty-

pu literaturę – powiedział podczas spotkania Adam Wysocki, redaktor naczelny „Wolnomularza polskiego”.

Propagowanie ponadnarodowej jedności ludzi to idea, która od wieków przyświeca wolnomularzom. Masonem mogą więc być chrześcijanin, buddysta, a nawet wyznawca Wielkiego Manitou. Nie-masona można rozpoznać w bardzo prosty sposób: jest to człowiek, który w życiu zawodowym, codziennym, publicznym wykazuje postawy skrajne, nieprzyjazne drugiemu człowiekowi.

Być wolnomularzem oznacza aprobowanie trzech podstawowych celów: wolności (zwłaszcza wolności myśli), równości i braterstwa. Kolebką nowoczesnej masonerii jest Anglia, jednak najwięcej masonów mieszka w Ameryce. W Polsce jest ich zaledwie kilkuset.

– Księga jest fascynująca. Z pewnością będzie rozkoszą dla oka czytelnika, a więc czytajcie i oglądajcie – zachęca Wieczorkowski. (WOS)



Fot. Piotr Wyszak

Pierwsze setki egzemplarzy poszły jak woda! Wydawnictwo FOX Doroty i Marka Skierkowskich obiecuje szybki dodruk i wysyłkę za zaliczeniem pocztowym. Zamawiać można pod adresem:

Wrocław, ul. Boja Żeleńskiego 70/5, 51-162, tel./fax: (071) 315 28 63, e-mail: wydawnictwo.fox@wp.pl



Masoni a integracja Europy

Wolnomularska Konferencja w Warszawie

Rada Najwyższa Wielkiego Wschodu Polski zaprosiła Braci i Siostry z różnych środowisk na swą tradycyjną już, majową konferencję masońską do Warszawy. Obecni byli także goście z łóż francuskich. Głównym tematem tegorocznego spotkania były problemy związane z integracją Europy. Dyskusja o tych problemach, niemal dosłownie w przededniu powszechnego referendum o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej przydała tej konferencji masońskiej szczególnej aktualności.

Godzi się w tym miejscu przypomnieć raz jeszcze, iż paragraf 11 Statutu obowiązującego członków Wielkiego Wschodu Polski stwierdza, że „Wielki Wschód nie bierze udziału w życiu politycznym Rzeczypospolitej Polskiej”, oraz „Nie narzuca ani nie wzbrania Braciom żadnych przekonań politycznych”. Dyskusja o problemach integracji europejskiej miała więc służyć przede wszystkim kształtowaniu postaw moralno-etycznych wolnomularzy, wobec wyzwań i procesów

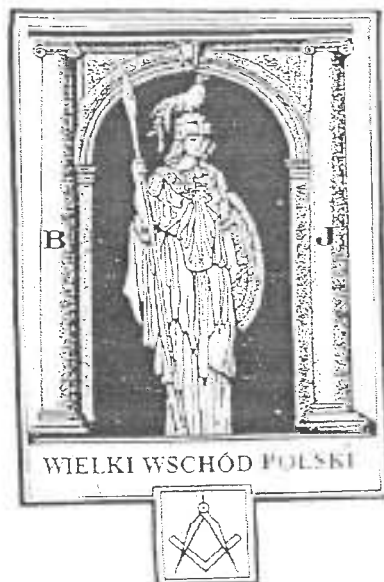
społeczno-ekonomicznych zachodzących w otaczającym nas świecie.

Gdy mówimy o postępującym procesie jednoczenia krajów europejskich, to nie wolno nam też zapominać o istniejących jeszcze podziałach, oraz zagrożeniach które są z tym związane.

Warto też przypomnieć, że w swej blisko już trzystuletniej historii, masoni polscy odgrywali zawsze znaczącą rolę w budowie wspólnej Europy

ludzi światłych, rozumnych i przyjaznych innym ludziom. Tak było w epoce Oświecenia oraz w okresie republikańskich przemian pod obowiązującymi nas do dziś hasłami dążenia do powszechnej Wolności, Równości i Braterstwa.

Pełny tekst zagadnienia dyskusji oraz wspólnego komunikatu przyjętego na zakończenie konferencji, której przewodniczył Wielki Mistrz W.W.P. prof. Zbigniew Gertych, wydrukujemy osobno. ■





Adam Witold Wysocki

10 lat Warszawskiej Loży Europa Od Europy chorej do Europy marzeń

– takim tytułem opatrzyłem przed dziesięciu laty na łamach „Wolnomularza Polskiego” swój wywiad z ówczesnym Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Francji Najjaśniejszym Bratem **Gilbertem Abergel**.

Rozmowę z Nim zacząłem od następującego stwierdzenia:

– Przybyłeś do Polski, by na Wschodzie Warszawy, jak to określają masoni, „zapalić światła nowej loży” pod nazwą Europa. Minęło właśnie 265 lat od czasu gdy powstało polskie wolnomularstwo. Polscy bracia w fartuszkach nie tylko w dobie Oświecenia odgrywali istotną rolę w kształtowaniu polskiej nauki, kultury, wiedzy o człowieku oraz rozwoju i funkcjonowaniu naszej państwowości.

Od początku też podkreślali swoją europejskość, rozumianą jako więź duchowa ludzi świątłych, bez względu na istniejące podziały, czy bariery.

Przyświecające masonom stare hasło republikańskie: **Wolność, Równość, Braterstwo** widniało też na niejednym polskim sztandarze.

Co dzisiaj – (zapytałem przed dziesięciu laty) – u progu nowych wyzwań oczekujących świat w nowym stuleciu i tysiącleciu, oznaczają te słowa? Jakie nowe treści powinny zawierać? – zapytałem wtedy, ówczesnego Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji.

– Prawda – odpowiedział Gilbert Abergel – że to wolnomularze stworzyli dewizę Wolność, Równość, Braterstwo. Za sprawą ludzi doszło jednak do obniżenia wszystkich tych wartości. W imię Wolności i Braterstwa powstały ideologie, które doprowadziły do zniewolenia ludzi. Niektóre z tych ideologii upadły. Te, które istnieją nadal – też przecież nie są idealne. Musimy więc rozpocząć walkę na nowo.



Fot. T. Andrzejewski

Gilbert Abergel (po prawej) w rozmowie z Adamem W. Wysockim

Gilbert Abergel podkreślił przy tym, że masoni związani z humanistycznym, liberalnym nurtem wolnomularstwa, stanowią mniejszość na tym globie. Ale wartości, które mu przyświecają mogą, powinny zmienić kiedyś światopogląd całej ludzkości. Przypomnijmy o jakie trzy wartości tu chodzi:

Kiedy mówimy o Wolności, zapominamy dodać, że ta wolność dana jest tylko tym, którzy ją posiadają. Nie ma wolności dla tych, którzy nie są w stanie wyżywić siebie i swoich najbliższych.

Kiedy mówimy o Równości, zapominamy, że tuż u naszego progu lub w naszym najbliższym środowisku króluje nierówność.

Trzeba więc zmienić dotychczasowe kryteria myślenia o podziałach świata na Północ i Południe, Wschód i Zachód. (...)



Granica między Wschodem i Zachodem sprawiła wrażenie jakoby Wolność istniała tylko po naszej, Zachodniej stronie. A zniewolenie po stronie Wschodu.

Ale na Zachodzie także przecież szalała dyktatura. Prawda, że innego rodzaju. To dyktatura pełnej ekonomii. Ekonomii absolutnej.

Jeśli chcemy dowiedzieć się jaki jest stan zdrowia świata na którym żyjemy – powiedział Gilbert Abergel „Wolnomularzowi Półskiemu” – otrzymujemy przeważnie informacje finansowe. Poznajemy różne indeksy i tabele giełdowe. Nie są to jednak te wskaźniki czy dane, które warto zapamiętać, zachować, aby opisać ten świat.

Chcemy mieć dane o wartościach nadrzędnych. Marzymy o tym – powiedział ówczesny Wielki Mistrz GODF – bo wolnomularze mają prawo do marzeń. Pragniemy, aby powstały takie mierniki dla świata, które przyniosły ludziom szczęście. O to nam właśnie chodzi. Nie wolno przy tym zapominać, że w wolnomularstwie takie właśnie rozważania i problemy powinny być stawiane zawsze ponad sprawami związanymi z polityką. I to właśnie stwarza nam możliwość snucia marzeń. Bez tego nie moglibyśmy nigdy stworzyć czegoś dobrego. Jest to filozofia polityki, którą wyznajemy.

Europa do jakiej zmierzamy jest ciągle jeszcze w sferze marzeń – podkreślił przed dziesięciu laty Gilbert Abergel – Europa o której się wtedy mówiło była i jest do dzisiaj niestety, głównie Europą mechanizmów monetarnych. To nie jest Europa ludzi.

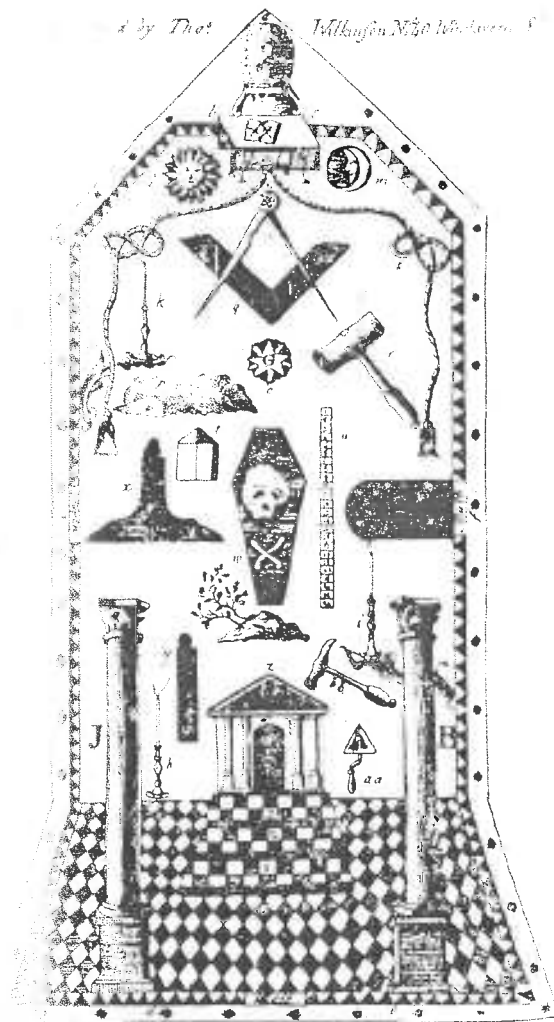
Np. jedni Europejczycy nie mogli zapobiec temu, by inni Europejczycy poczęli masakrować się nawzajem. Że ciągle mamy do czynienia z ksenofobią, nie tylko w wymiarze lokalnym.

Ciągle słyszy się o tym, że Europa Północna nie chce płacić za Europę Południową, a Europa Zachodnia za Europę Wschodnią. A ostatnie tygodnie (pozwolę sobie dodać także aktualną niestety dygresję) – jesteśmy świadkami powstania kolejnego, jakże smutnego podziału na Europę Starą i Nową, w którym to podziale miała niestety także i Polska dyplomacja swój udział.

Racje miał więc wówczas przed laty Gilbert Abergel twierdząc, że prawdziwa europejska solidarność będzie istniała wtedy, gdy wartości, które wymienił w swej wypowiedzi – będą powszechnie akceptowane i nie będzie ich można pomijać.

Według Abergela – współczesna Europa jest Europą chorą.

Jest chora nie tylko dlatego, że przeżyła przed półwieczem największy horror w dziejach ludzkości. Teraz znów odradza się na naszych oczach barbarzyństwo. Pora najwyższa, by poważnie pomyśleć o tworzeniu Europy humanistycznej. Europy ludzkiej. A nie tylko Europy monetarnej.



Dlatego my, wszyscy wolnomularze, obojętnie czy żyją we Francji czy w Polsce, musimy współdziałać, żeby zbudować to, co nazywamy Świątynią Ludzkości. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem.



(...)Być może uda nam się doczekać triumfu takiej Europy, która byłaby nie tylko Europą bankierów czy graczy giełdowych, jak chcieliby tego niektórzy (...)

* * *

Drodzy Bracia i Drogie Siostry!

Sądzę, że te przesłania przekazane nam przez jednego z czołowych liderów ówczesnej europejskiej masonerii liberalnej wyrażone przy okazji zapalenia przed dziesięciu laty symbolicznych świateł masońskich Szanownej Łoży Europa na Wschodzie Warszawy – zachowały także dzisiaj, a może zwłaszcza dzisiaj w pełni swoją zasadność. Są one swoistym memento. Zwłaszcza w świetle ostatnich wydarzeń tak na Bliskim Wschodzie jak i w tym, najbliższym otaczającym nas profańskim teatrze europejskim”.

Drodzy Bracia i Drogie Siostry. Jako jeden ze współzałożycieli i przez trzy kolejne kadencje Czcigodny Mistrz tej Szanownej Łoży czuję się w obowiązku przypomnieć dzisiaj, że Szanowna Łoża Europa nie pozostała obojętna wobec zaistniałych wyzwań. Potwierdza to uchwalone dokładnie 13 stycznia 6994 Roku Prawdziwego Światła nasze Credo Moralno-Filozoficzne, wraz z Uzasadnieniem wyboru nazwy Europa dla naszej łoży.

Kopię tego historycznego już dzisiaj dokumentu opublikuję w najbliższym numerze „Wolnomularza Polskiego”. A tekst ten pozwoliłem sobie również przygotować na dzisiejsze uroczyste prace naszego warsztatu. Tak, abyśmy wszyscy mogli przypomnieć sobie, bądź też zapoznać się z jego treścią.

Powiem więc teraz jedynie, że w naszym Credo stwierdziliśmy, iż:

„Poprzez stworzenie łoży Europa na Wschodzie Warszawy pragniemy mieć swój skromny udział w budowie Europy ludzi wolnych i wykształconych. Wspólnej Ojczyzny ludzi sobie równych, potrafiących wznieść się ponad przyziemne podziały, spory i niskie ambicje, uznających się za Braci, przepojonych wspólnym dążeniem do sprawiedliwości społecznej i do budowy lepszego świata. Przyjmujemy zasadę, że dążenie do pokoju powszechnego jest podstawowym obowiązkiem wszystkich wolnomularzy.”

Nic tu dodać. I nic ująć.

Powiedziałem.

Adam Witold Wysocki H.C.M.Sz.L. Europa

SIMPA – o tolerancji

SIMPA – to skrót francusko-języcznej nazwy Sekretariatu Międzynarodowego Masońskich Obediencji Adogmatycznych, którego współzałożycielem jest także Wielki Wschód Polski.

Pełniący w 2003 roku rolę współgospodarza Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Szwajcarii, oraz Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Belgii zaprosili do Brukseli na dzień 5 kwietnia dostojników i delegatów masońskich obediencji liberalnych i niedogmatycznych z 32 krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej oraz Afryki.

Tematem wiodącym tego doniosłego spotkania był ciągle niezwykle ważny i aktualny problem Tolerancji. Mając to na uwadze, nie tylko w obliczu dramatycznych wydarzeń wojennych w Iraku – opublikowaliśmy w naszej „Bibliotecze Wolnomularza Polskiego” pracę prof. Ryszarda

Radwiłowicza p.t. „Jak uczyć tolerancji” i udostępnilismy ją naszym Braciom i Siostram ze wszystkich obediencji, a także interesującym się masonerią Przyjaciołom Sztuki Królewskiej – bez fartuszków. Pełny tekst tej pracy drukujemy na str. 17-26.

W obecnym wydaniu naszego pisma na str. 9-10 zamieszczamy też tekst programowego wystąpienia Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Szwajcarii Br. Heinza Müuhlethaler, p.t. „Co masoni mogą zrobić dla pokoju w świecie”.



SECRETARIAT INTERNATIONAL MACONNIQUE DES PUISSANCES ADOGMATIQUES
INTERNATIONALES FREIMAUER-SECRETARIAT DER ADOGMATISCHEN MÄCHTE
INTERNATIONAL SECRETARIAT OF THE MASONIC ADOGMATIC POWERS



Heinz E. Mühlethaler

Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Szwajcarii

Co masoni mogą zrobić dla pokoju na świecie?



Wszyscy wolnomularze, których znam, wiedzą jak się pisze słowo „Pokój”, a wielu zna także jego znaczenie, ale każdy z nich pojmuje to słowo inaczej. Spróbujmy więc przede wszystkim dojść do jakiejś wspólnej definicji.

Pokój – oznacza harmonię w stosunkach pomiędzy ludźmi, narodami, religiami, grupami językowymi oraz mniejszościami. Aby móc żyć w takiej harmonii, trzeba ją odnaleźć przede wszystkim w samym sobie, a nie oczekiwać, że będzie ja można, że tak powiem „konsumować” ze swego otoczenia. Kluczem do harmonii jest to co określa się słowem komunikacja, proces często traktowany z podejrzliwością, ponieważ wymaga on od każdego, aby się otworzył i pokazał swe prawdziwe oblicze.

Jeśli więc sami nie dojdziemy ze sobą do ładu i nasza wewnętrzna równowaga nie jest w porządku – to jaki możemy mieć wkład do budowy pokoju na świecie?

Pokój – to zobowiązanie, które sami sobie składamy. Jeśli nie odczuwamy, że tak jest, to jak możemy upowszechniać ideę pokoju?

Przed wszystkim byłoby więc na czasie, abyśmy jako wolnomularze wszystkich krajów i wszystkich obediencji zawarli pokój między sobą.

Zaprzeźdźmy wreszcie naszych sporów i dyskusji o tym, kto z nas reprezentuje to „jedynie słuszne” i „prawdziwe” wolnomularstwo!

W takim właśnie sensie, powstała w roku 1905 Uniwersalna Liga Masońska (UFL) mająca być narzędziem wolnomularskiego porozumienia ogarniającego cały świat.

A gdzie jesteśmy pod tym względem dzisiaj? Nieomal sto lat później?

Jedynym rzeczywistym rozwojem, który nastąpił, był postęp w dziedzinie technologii. Ale przyczynił się on do pomyślnej ewolucji człowieka?



Nadzwyczajny postęp w obszarach techniki to zasługa ludzkiej inteligencji. Chodzi o to, aby posługiwać się nią dla dobra ogółu i doprowadzi do odnowy jakości wartości humanistycznych.

Idzie o to, aby ogólnowiatową, sprawiedliwą demokrację, wyrosłą z wielkich etycznych i duchowych tradycji – przeciwstawić fascynacji przemocy gwałtu, przejawom nietolerancji, materialnego opętania. Trzeba też zrezygnować ze sprawowania władzy nad pariasami w rodzinie człowieczej.

O pokoju mówimy chętnie, zakładając, że jako wolnomularze dobrze znamy znaczenie tego pojęcia. Dla masonów wszystkich rytów i obediencji, słowo pokój jest jednak raczej symbolem, niż pojęciem realnym.

Integryzm i materializm powodują nienawiść i szkodzą równocześnie człowieczeństwu.

Barbarzyństwo zagrażające ludzkości pochodzi z zewnątrz ale tkwi w nas samych. Zmiana naszej osobowości i naszego zachowania, oparta na wychowaniu w duchu samoopowiedzialności – musi więc wspierać społeczną transformację.

Aby w etyczny i światowo-obywatelski sposób sprostać występującym wyzwaniom, trzeba działać w dwóch kierunkach:

Zadanie pierwsze, to wychowanie świadomych obywateli, jako podstawę ogólnowiatowej demokracji. Jest to konieczne dla wprowadzenia legalistycznych rozwiązań, służących tak

ekologii jak i ekonomii, zdrowiu i społeczeństwu, tak, aby stały się one koniecznością.

Drugim zadaniem jest stworzenie etycznych podstaw dla tego demokratycznego programu, którego którego tak nam dzisiaj brakuje. Demokracja bowiem, to nie tylko prawa wyborcze i decyzyjne uprawnienia dla narodu do rządzenia w swoim państwie. Wybory mogą być przedmiotem manipulacji lub też nadużyć ze strony dyktatury. Narody, które ulegają zbyt swym patriotycznym namiętnościom i swoim lękom, można z łatwością pobudzić do prześladowania innych narodów.

Demokracje światową trzeba zbudować na „światowym etosie”, zakładającym nienaruszalność życia ludzkiego, respektowanie godności człowieka, poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych generacji, a także na zasadzie wzajemności przy przestrzeganiu maksymy: „Nie czynź drugiemu, co tobie nie miłe”.

Do takiej Rady, jaką mam na myśli, powinno się powołać intelektualistów, ludzi o twórczych uzdolnieniach umiejących działać w duchu wolnomularskim. To znaczy potrafiących pracować, myśleć i rozumieć. Ludzi, gotowych inwestować w siebie, i zadawać sobie samemu pytania.

Tylko tacy mogą sprostać narastającym wyzwaniom i zagrożeniom, które mogą się pojawić na drodze do poszukiwania prawdy, sprawiedliwości, równouprawnienia i harmonii, jaka niezbędna jest dla powstania prawdziwego i trwałego pokoju. ■



Adam Witold Wysocki

Sztuka królewska na Ukrainie (cz. II)

W latach 1820-22 powstały na Ukrainie różne ugrupowania wzorujące się na masonerii, korzystające z jej doświadczeń. Należało do nich m.in. „Małoruskie Tajne Stowarzyszenie na rzecz Wyzwolenia Ukrainy”, a celem jego było uzyskanie niepodległości oraz zbliżenie Ukrainy z Polską. Stowarzyszenie to – podkreśla Ryszkowski – prowadziło szeroką działalność propagandową i utrzymywało bliskie więzy z lożą „Słowianie Zjednoczeni” i rewolucyjnym polskim związkiem **Templary**. Podobne związki i więzy istniały wtedy także w innych miastach Ukrainy i Rosji. A cały ten ruch znalazł w końcu ujście w generacji tzw. Dekabrystów.

W roku 1909 powstały przy pomocy wolnomularzy rosyjskich loże w Odessie i Kijowie. Nastąpił też znaczny wzrost wpływów rosyjskich. W lożach kijowskich dużą rolę odgrywali: historyk Mykoła Wasylenko, specjalista od nauk społecznych Dmytro Hryhorowycz-Barski, przywódca ukraińskiego ruchu mieszczańsko-nacjonalistycznego, historyk Mykoła Hruszewskij, który później wybrany został pierwszym prezydentem niepodległej Ukrainy.

Od roku 1912 pracowała na Wschodzie Kijowa jeszcze jedna loża o nazwie „Narcissus”. Jej członkami byli Ukraińcy i Rosjanie. Bardzo związany z nią był także generał Pało

Skoropadski, późniejszy hetman Ukrainy. Loża ta należała do rytu szkockiego. W tych czasach Galicja była częścią Polski. Polskie loże miały dobre kontakty z lożami galicyjskimi, w tym także z tymi we Lwowie – podkreśla ukraiński autor.

W latach 1906-1908 istniała także paramasoński – jak to określa Ryszkowski – ruch B'nai B'rith, którego loże były legalnie rejestrowane przez władze. W samym Lwowie nie było zbyt wielu silnych organizacji tego rytu. We lwowskiej loży B'nai B'rith zasiadało wielu Żydów zajmujących ważną pozycję w mieście. Należał do nich adwokat Filip Schleicher, który był wiceprezydentem miasta. Członkiem tej loży był także prezydent lwowskiej Izby Handlowej





Samuel Horwitz, oraz Jakub Pipes-Poratyński. Ta lwowska loża zajmowała się m.in. działalnością charytatywną, pomagając m.in. dzieciom rosyjskim, które podczas wojny przybyły tam z Rosji.

Po wielu latach przerwy podjęła też swą działalność w roku 1914 loża „Fraternité” w Czerniowcach, przynależna do obediencji węgierskiej. Jej Czciogodnym Mistrzem został znany przemysłowiec i poseł do parlamentu bukowińskiego Jacob Hecht. Wieść o powstaniu loży w Czerniowcach rozniosła się po całej okolicy. Jako uczniów przyjęto tam niebawem m.in. mecenasa Zygmunta Neuberga z Drohobycza, Norberta Schindlera – ze Stryja, dr Mariana Rozenberga z Drohobycza, oraz dyrektora rafinerii AG „GALICJA” Pawła Csala.

Z kolei w Kijowie loża „Pod św. Andrzejem” mogła w roku 1917 działać na pół-oficjalnie. Otwarcie popierała ona Ententę. Podobną orientację miała wtedy także loża „Narcissus”. Wspólnie utworzyły one frankofilską organizację polityczną „Młoda Ukraina”, której członkami byli m.in. generał Pawło Skoropadskij i Symon Petlura, późniejszy przywódca ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Wielkim Mistrzem w końcu roku wybrano Symona Petlurę, a dotychczasową nazwę Wielkiej Loży „Słowianie Zjednoczeni”, którą można było pojmować także w sensie federacji z Rosją – zamieniono na „Sanctus Andreas Praevocatus”.

Wielka Loża Ukrainy została zaakceptowana przez Międzynarodowe Biuro Łączności Masońskiej w Szwajcarii, ale były to już ciężkie czasy dla ukraińskiej niepodległości. W kwietniu 1919 roku Wielka Loża Ukrainy wydała Manifest, który został opublikowany w oficjalnym Biuletynie Szwajcarskiego Biura Międzynarodowego. Na tej podstawie mogły zasięgnąć informacji o masonerii ukraińskiej inne wolnomularskie obediencje, np. w Austrii czy Jugosławii. Od 1921 roku, po wybuchu wojny polsko-rosyjskiej, Wielka Loża Ukrainy funkcjonowała już tylko jako obediencja emigracyjna.

Alexander Ryszkowski, kończąc swój siłą rzeczy bardzo skrótowy przegląd wydarzeń masońskich na ziemiach ukraińskich, w kilku zdaniach relacjonuje także najnowsze wieści, jakie docierają obecnie do Austrii. Na temat istnienia i rozwoju wolnomularstwa na ziemiach ukraińskich nie ma – jak stwierdza autor – prawie żadnych oficjalnych informacji.

Wiadomo jedynie, że po rozpadzie Związku Radzieckiego i proklamowaniu niepodległej Ukrainy zaczęło się tam również odradzać wolnomularstwo.

Mamy wiadomości – pisze – że w Charkowie, na Ukrainie Wschodniej, przy pomocy wolnomularzy rosyjskich, powstała znów loża ukraińska, podległa jednak obediencji rosyjskiej. W Kijowie natomiast założono lożę ukraińską podległą Wielkiemu Wschodowi Francji. Członkami tej loży są ukraińscy wolnomularze zarówno mieszkający w Kijowie, jak i we Lwowie. W tymże Lwowie podjęto ostatnio próby, aby przy pomocy Wielkiej Loży Austrii (loża „Bruderkette” – czyli Łańcuch Braterski) założyć lożę ukraińską, związaną z Wielką Lożą Austrii.

* * *

Od siebie pozwolę sobie dodać, że na dwóch kolejnych Wielkich Konwentach Wielkiego Wschodu Polski obecni byli delegaci zaprzyjaźnionej blisko z lożami Wielkiego Wschodu Polski, lwowskiej loży „Wiecznyj Kameniar”. Zaliczają się oni do stałych i wiernych Czytelników „Wolnomularza Polskiego” oraz naszych serii wydawniczych „Ex Oriente Lux” i „Biblioteczka Wolnomularza Polskiego”. Dwaj prominentni Bracia z tej lwowskiej loży odwiedzili naszą redakcję. Podkreślali, że lektura naszych wydawnictw, a zwłaszcza zawarte w nich informacje na temat wolnomularstwa tak w Polsce jak i na świecie, są dla wolnomularzy ukraińskich niezwykle cennym (bo często wręcz jedynym jakie do nich dociera) źródłem wiedzy o Sztuce Królewskiej za granicami ich ukraińskiej Ojczyzny. ■





Wiedeńska narada Wielkich Mistrzów Europa Centralna bez Polski?

Z inicjatywy Wielkiej Loży Austrii odbyła się w połowie stycznia 2003 r. w Wiedniu wspólna narada Wielkich Mistrzów, oraz innych wysokich dostojników obediencji narodowo-konserwatywnych z Niemiec, Węgier, Czech i Jugosławii. Symboliczne ramy dla tego ważnego spotkania stworzył rodowy pałac Franciszka Stefana Lotaryńskiego, który – jak to przypominało wiedeńskie pismo wolnomularskie „Blaue Blätter” – był także naszym Bratem masonem.

Jednym z powodów zwołania tej wiedeńskiej narady była uroczystość wręczenia Wielkiemu Mistrzowi Wielkiej Loży Jugosławii oficjalnych dokumentów Wielkiej Loży Austrii o uznaniu Wielkiej Loży Jugosławii za „regularną”.

Decyzja o uznaniu Wielkiej Loży Jugosławii pozwala – jak czytamy w redakcyjnym komentarzu – na zamknięcie symbolicznego masonskiego łańcucha, utworzonego przy znaczącym udziale W.L.A. na obszarach dawnej i obecnej Jugosławii.

Drugim tematem wiedeńskiej narady Wielkich Mistrzów była kontynuacja rozpoczętej w czerwcu ub. r. dyskusji czesko-węgiersko-austriackiej w sprawie wspólnych inicjatyw dotyczących Słowacji. Jak wiadomo, istnieje tam od 1993 roku, utworzona z pomocą Pragi loża „Jan Kolar”. Zasiada w niej obecnie 20 Braci. Wielka Loża Czech, do obediencji której należy ta słowacka loża – ma zamiar w możliwie szybkim czasie zapalić na Słowacji światła w dalszych dwóch albo trzech lożach. Tak, aby mogła tam powstać nowa, samodzielna Wielka Loża Słowacji.

Wielkie Loże Węgier i Austrii zostały obecnie poproszone o poparcie dla tej inicjatywy. Powstała sugestia, aby każda z tych Wielkich Łóż podjęła konkretne zadanie objęcia patronatem jednej z nowo utworzonych łóż słowackich. Austria – jak informują „Blaue Blätter” zainteresowana jest szczególnie powołaniem w Bratysławie loży „o orientacji międzynarodowej”.

Na naradzie wiedeńskiej uzgodniono, że do końca marca br. pełniąc tu rolę wiodącą Wielka Loża Czech przedstawi konkretne już propozycje działań służących realizacji tych zamiarów.

Podczas wiedeńskiej narady 4 Wielkich Mistrzów, oraz przybyłych wraz z nimi wysokich

dostojników masonerii konserwatywno-narodowej z Niemiec, Czech, Węgier i Austrii, dano – jak można przeczytać w austriackim komentarzu – wyraz „wspólnej woli umocnienia wolnomularskiego współdziałania w Europie Środkowej”, aby „umacniać w ten sposób impulsy w nowych państwach wspólnoty europejskiej”. Uzgodniono też, iż w każdym przypadku, tego rodzaju spotkania „trzeba regularnie kontynuować”.

* * *

Przyjaciół Sztuki Królewskiej w Polsce, może tylko ucieszyć fakt, że oto rysuje się realna już perspektywa utworzenia na ziemiach sąsiadującej tak blisko z nami, bratniej Słowacji kolejnych, wolnomularskich warsztatów, oraz Wielkiej Loży Słowacji.

„Wolnomularz Polski” będący od dziesięciu już lat pismem konsekwentnie niezależnym, otwartym na wszystkie ryty oraz obediencje będzie z radością informować swoich Czytelników o realizacji postanowień wiedeńskiej narady. Wszystkim zainteresowanym Braciom przesyłamy serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia.

Szkoda jednak naszym zdaniem, że w tej tak ważnej naradzie wiedeńskiej, mającej służyć „impulsom dla nowych państw europejskiej wspólnoty”, nie uczestniczyli także przedstawiciele polskiej masonerii konserwatywno-narodowej. Tak to przynajmniej wynika z opublikowanego sprawozdania. Czy nikt we Wiedniu nie pomyślał o tym, aby zaprosić kogoś jeśli nie z Warszawy, to przynajmniej z bliższego Krakowa? A może zaproszeni byli, ale z jakichś niewątpliwie ważnych powodów na naradę przyjechać nie mogli?

Szkoda. Bo jakby nie było, Polska – również ta wolnomularska – to także część „Europy Centralnej”...

Wys.

Powszedni dzień filozofa

cyt. za „Trybuną” nr 106

WYWIAD/FELIETONY

Powszedni dzień filozofa

Kto odpowiada?

Chciałabym wreszcie dowiedzieć się kiedy Trybunał Stanu będzie mógł podjąć statutowe funkcje? Przed wyborami obiecywano pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy spowodowali upadek gospodarzy Polski.

Minął właśnie 1 Maja, mamy rocznicę Konstytucji 3 Maja – szczególnie więc zasadna byłaby chwila refleksji nad dalszym losem Polski. Cierpienia przeszłych pokoleń i dzisiejszy beznadziejny los wielu milionów Polaków, którzy są bez pracy, głodują, żyją w stanie zagrożenia utraty mieszkań – wszystko to zobowiązuje, by zaczęło towarzyszyć naszemu życiu przynajmniej poczucie sprawiedliwości. Może je przynieść pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy na szczeblu centralnym i samorządowym kierują się prywatą, najczęściej zachowując pozory legalności.

Równość, która wprowadziła Konstytucja 3 Maja jest nieste-

ty wciąż u nas postulatem. Znaczenie i siłę oddziaływania mają koterie. Ekspedientka jest karna za niewielkie manko, a nowi magnaci są bezkarni, mimo że jest oczywiste, iż ich fortuny nie mogły powstać z uczciwej pracy. Pisałam już o tym, ale powtarzam, bo „na górze” nie slychać tego, co się mówi „na dole”. Rośnie zniechęcenie, bierność, apatia. Nie wierzę, by siatka powiązań, zależności i obaw była aż tak gęsta, że uniemożliwia zapowiedziane przed wyborami działania.

Ubolewam nad tym, że w ciągu kilkunastu lat pozbyliśmy się za bezcen źródeł dochodu narodowego. Ubolewam, że nie jesteśmy już państwem przemysłowym. Można było modernizować zamiast sprzedawać po zastanawiająco niskich cenach. Kto za to odpowiada?

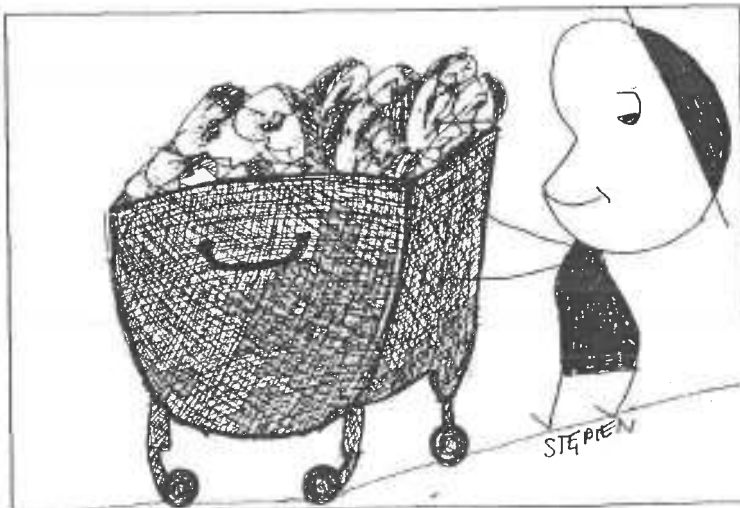
Na domiar złego towarzyszy naszemu życiu nowa propaganda, posługująca się rzekomo niepodważalnymi warto-



ściami w rodzaju demokracja, społeczeństwo obywatelskie czy samorządność. Po to, by doszła do głosu rzeczywista demokracja niezbędne jest wcześniejsze odpowiednie ukształtowanie charakterów i świadomości Polaków. Przeobrażenie sposobu edukacji wymaga długiego czasu i pokonania oporu wielu przeciwników. Ale natychmiast możnaby edukować dzięki audycjom radiowym i telewizyjnym. Nastal czas, by odwołać tych, którzy beztrosko decydują o treści i poziomie programów.

Powolywanie się na konieczność zysku i wzgląd na oglądalność jest unikiem i przynosi szkodę społeczeństwu. Straty są większe niż się wydaje. Protestuję przeciwko dalszej amerykanizacji audycji telewizyjnych. Wiem, że w tym proteście nie jestem odosobniona. Wczoraj chciałam odpocząć oglądając film, ale z każdego programu ktoś do mnie strzelał. Nadszedł czas, by przestać mylić własne wyobrażenia o społeczeństwie z jego faktycznymi oczekiwaniami. Kto, w końcu odpowiada za zaniedbania programowe? Wielość informacji nie jest równoważona audycjami, które by skłaniały do głębszej refleksji.

● MARIA SZYSZKOWSKA





Humanizm i Ojczyzna

Wywiad z dr Cezarym Leżeńskim –
prezydentem Federacji Polskiej Le Droit Humain

„Wolnomularz Polski” – Gratuluję.
Miedzynarodowy Mieszany Zakon Wolnomularski
Le Droit Humain pięknie się w Polsce rozwija.

Cezary Leżeński – Na początku roku zostały zapalone światła Federacji Polskiej, a w dniu 30 listopada 2002 odbył się pierwszy konwent polskiego Le Droit Humain, na którym zostały wybrane władze pierwszej po wojnie Federacji Polskiej. Takiej, jaka istniała do 1938 roku i została dekretem Prezydenta RP rozwiązana, jak wszystkie obediencje wolnomularskie w Polsce.

Do powołania Federacji dochodziliśmy powoli. W 1993 roku zostały zapalone w Warszawie światła pierwszej loży „Pierre et Marie Curie”. Przez kilka lat, kiedy to przybywało coraz więcej nowych łóż, mieliśmy statut tzw. jurysdykcji. Dopiero w ubiegłym roku, gdy osiągnęliśmy liczbę 7 łóż, z tego pięć w Warszawie i po jednej w Katowicach i w Toruniu, otrzymaliśmy uprawnienia niezależnej Federacji Polskiej. Oczywiście jak pozostałych 70 Federacji na świecie mamy braterski związek z Radą Najwyższą Le Droit Humain w Paryżu.

– Jak wiem, jesteś pierwszym prezydentem tej Federacji.

C.L. – Bracia i siostry w wolnych wyborach obdarzyli mnie zaufaniem. Dziękuję im za to, a jednocześnie odczuwam ciężar tej funkcji. Mam poczucie, że muszę się starać, aby być jej godnym, ale i udźwignąć ciężar odpowiedzialności. Tym bardziej, że w roku 1938 zwierzchnikiem Polskiej Federacji był gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, legionista Piłsudskiego i twórca Związku Walki Zbrojnej w październiku 1939 roku. Organizował go wspólnie w kilkunastu oficerami i kobietami ze swojej loży i innych łóż tej obediencji. Na 16 założycielki ZWZ, zwanych w historii „szesnastką” aż troje (poza generałem) to byli wolnomularze z zakonu Le Droit Humain – mjr Kruk Strzelecki, mjr Janina Karasiówna (członek Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski i szef V oddziału KG AK)



dr Cezary Leżeński – prezydent Federacji Polskiej Le Droit Humain

i Halina Krzyżanowska (skarbnik SZP). W sumie było w SZP i ZWZ AK kilkunastu wolnomularzy m.in. kilka kobiet w stopniach oficerskich. Np. kpt. Wanda Gertz, w AK m.in. d-ca oddziału dywersyjny „Dysk”, a co szczególnie ciekawe była legionistką I Brygady Piłsudskiego, w której służyła w artylerii udając w przebraniu mężczyznę.

Znaczącą postacią, poza generałem, jakże pięknie i szlachetnie zapisaną w historii Polski był, zresztą major WP i uczestnik wojny z bolszewikami, wspaniały pedagog Janusz Korczak. Ten członek loży „Gwiazda Morza” był do końca ze swymi wychowankami, z którymi dobrowolnie poszedł na śmierć w Treblince w 1942 roku.



– *Rzeczywiście tradycje i korzenie obecnej Federacji są ściśle związane z wysoką próbą polskim patriotyzmem, ale dzisiaj podlegacie przecież centrali mieszczącej się w Paryżu, no i nazwa jest francuska...*

C.L. – To prawda. Tyle tylko, że polskie Le Droit Humain jest organizacja zarejestrowana sędownie w 1998 według prawa polskiego i spełnia tym samym wszelkie kryteria organizacji krajowej, a związanej jedynie węzłami wolnomularskiego braterstwa z Radą Najwyższą, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich 70 wspomnianych krajów świata.

Poza tym warto tu podkreślić wyjątkowość Le Droit Humain. Zakon ten powstał w 1892 z inicjatywy wolnomularzy, którzy inspirowani społecznym ruchem kobiet, uznając w pełni wszystkie tradycje masońskie, doszli do wniosku, że nie sposób praktykować braterstwo bez czynnego udziału kobiet w lożach. Stąd nazwa Międzynarodowy Mieszany Zakon Wolnomularski.

A nazwa Le Droit Humain czyli Prawa Człowieka została wszędzie zachowana dla pokreślenia inicjatywy organizacyjnej Francuzów. No i chyba jako wyraz uznania dla Francji, w której w roku 1789 uchwalono pierwszą na świecie Deklarację praw Człowieka i Obywatela.

– *Czy to ma oznaczać, że tradycje polskiego Le Droit Humain sięgają równie daleko w przeszłość?*

C.L. – Niestety, nie. Chociaż pierwsza loża masońska Trzej Bracia powstała na ziemi polskiej i to w Warszawie już w 1729 roku, a więc wkrótce po oficjalnym w 1723 roku ogłoszeniu w Anglii Konstytucji Andersona, to jednak nie od razu zrodził się wolnomularski zakon mieszany. Dopiero w 1924 roku powstała w Polsce pierwsza Loża Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain” pod nazwą „Orzeł Biały”. Była to inicjatywa wolnomularza wysokiego stopnia wtajemniczenia Wielkiej Loży Narodowej Polski – gen. Michała Karaszewicza Tokarzewskiego.

Loży „Orzeł Biały” udzieliła patentu federacja brytyjska - Order of the Universal Co-Masonry. Wkrótce, również w Warszawie, powstała druga loża pod nazwą „Święty Graal”, której czcigodnym został gen. Karaszewicz-Tokarzewski. Do 1938 roku powstały loże „Góra Wawel” w Krakowie, „Orzeł i Pogoń” w Wilnie, „Pokój” w Katowicach i wojskowa „Św. Michała

Archaniola” w Warszawie oraz złożona z pedagogów „Radosna Przyszłość”, a także „Gwiazda Morza”.

W 1930 roku polskie „Le Droit Humain” stało się federacją. Łącznie do zakonu należało wtedy ponad 300 osób, z tego kilkunastu członków w 30-33 stopniach wtajemniczenia. Działały też loże wyższych stopni: Kapituła i Aeropag Narodowy pod przew.gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego.

– *Istnieje dość powszechne mniemanie, że wolnomularstwo liberalne wywodzące się z Francji jest ateistyczne i wielce antryklerykalne.*

C.L. – Nic bardziej mylnego. Masoneria nie występuje bowiem przeciw jakiegokolwiek religii. Stoi na stanowisku konieczności rozdziału instytucji państwowych i społecznych od spraw wyznań i wierzeń. Preferuje tolerancję religijną i światopoglądową i z tego powodu niesłusznie uważana jest za organizację ateistyczno-antyklerykalną. Kwestia wyznania jest indywidualną sprawą każdego człowieka, a więc i wolnomularza. W lożach wolnomularstwa liberalnego, a więc i Le Droit Humain istnieje wręcz zakaz dyskusowania na tematy religijne, gdyż to może urazić wierzących Braci i Siostry. Wprawdzie wolnomularstwo stare, typu angielskiego, konserwatywne, wymaga od swoich członków przysięg na Boga i konieczności wiary w Boga, lecz nie precyzuje jakiego, dopuszczając do swego grona wszystkich wierzących, niezależnie od religii, jedynie eliminując skrajnych ateistów i przesadnych libertynów. My zaś, w naszych lożach pracujemy Na chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata i dla Postępu Ludzkości. Każdy z Braci i Sióstr pod określeniem Architekt Wszechświata może rozumieć co chce: Boga, Siłę Sprawczą, Absolut czy Prawa Przyrody.

– *No dobrze, ale powiedziales o rozdziale państwa i instytucji społecznych od wyznań religijnych. Jaki więc jest np. wasz stosunek do księży?*

C.L. – Wielu z nas jest katolikami, ale mamy też w swych szeregach protestantów, prawosławnych, a także ludzi niewierzących. Ponadto sporo z nas pozostaje w zażyłych stosunkach z księżmi, a ja sam, jestem w przyjaźni z biskupem katolickim, któremu wcale nie przeszkadza moja przynależność do wolnomularstwa. Szanujemy i poważamy tych przedstawicieli kleru, którzy wyznają i praktykują ekumenizm i tolerancję. Czy to nie podważa posądzenia o ślepy antyklerykalizm i bezbożnictwo?

A.W. – *Dziękuję za rozmowę.*



Ryszard Radwiłowicz

Jak uczyć tolerancji

– Musimy dotrzeć do rozumu, uczuć i sumienia tych, którzy w atakowaniu „obcych” widzą rozwiązanie swoich problemów. Musimy ich przekonać, że owi „obcy” to tacy sami ludzie jak my. I że żyjąc z nimi w przyjaźni osiągniemy więcej, być może również szybciej rozwiążemy nasze problemy.

A. Kwaśniewski

– W naszych szkołach różnego typu osłabiony i zaniedbany jest proces wychowawczy... Idea wychowania podstawowego kształtującego postawy równości i współpracy, umiejętnie wcielany w życie, może przyczynić się do tworzenia nowej jakości stosunków międzyludzkich u młodego pokolenia.

Z. Zaborowski

1. O formowaniu postaw ogólnie

Dwa są powody, dla których spośród wielu ważnych pod względem wychowawczym postaw społeczno-moralnych wybraliśmy właśnie tolerancję. Po pierwsze w dobie gwałtownej transformacji ustrojowej i przeobrażeń społeczno-kulturowych szczególnej wagi wychowawczej nabiera problem przeciwstawiania się, wręcz walki z wszelkimi objawami nietolerancji i agresji. A wszak ten, kto jest tolerancyjny – jak to trafnie ujęła Marion Doenhoff – nie ulegnie pokusie przemocy. Po drugie zaś wychowanie dla tolerancji nie doczekało się u nas dotąd pełniejszych opracowań metodycznych. Zresztą i odpowiednie lektury szkolne przedstawiają się stosunkowo ubogo.

Pod wpływem rozważań definicyjnych I. Lazari-Pawłowskiej (1984) utrzymujemy, że tolerancja czy tolerancyjność jest postawą a zarazem wartością niezmiernie istotną w życiu społecznym, zakłada bowiem poszanowanie innej, cudzej tożsamości. Jednakże, podobnie jak o wiele od niej szersze pojęcie demokracji, jest dobrem, do którego trzeba dążyć, ale które z drugiej strony nie może przerodzić się w uległość wobec cudzych poglądów i zachowań, niezgodnych z duchem tejże tolerancji i demokracji. Bowiem, jak pisze L. Kołakowski (1999), nieograniczona tolerancja obraca się przeciw sobie samej i niweczy istotne warunki własnego istnienia.

Skoro zaś jest to pewien rodzaj postawy, to musimy się także umówić, jak rozumieć postawę w ogóle. – To nabyty w wyniku dotychczasowych doświadczeń człowieka, jego względnie trwałe, nie zawsze uświadomiony, ale zawsze zabarwiony uczuciowo (dodatnio lub ujemnie) stosunek do pewnych ludzi, rzeczy, sytuacji czy poglądów, który skłania podmiot do określonego reagowania w danych okolicznościach. Jest to złożona właściwość osobowościowa, w skład której wchodzi przede wszystkim uczucia, wyobrażenia, zainteresowania i sądy o charakterze przekonań. Przykładem postawy może być ujemny stosunek ucznia do nauki matematyki lub do nauczyciela tego przedmiotu, bądź jego ogólne pozytywne nastawienie do różnych rozrywek, zwłaszcza prezentowanych przez telewizję, video i komputer.

Jak wynika z tego określenia, myśląc o kształtowaniu jakiejś postawy, należy brać pod uwagę, a zatem i uruchomić trzy sfery psychiki: świadomość, uczucia i wolę. W związku z tym wyłania się potrzeba kształtowania danej postawy przez:

- oddziaływanie na świadomość (intelekt)
- wpływanie na uczucia oraz
- organizację działań (zachowań).

Wyodrębnianie oddziaływań na te trzy sfery skłania w prostej linii do refleksji nad charakterystyczną sprzecznością pedagogiczną.



Oto od wieków szkoła i nauczyciele najczęściej uwagi poświęcają urabianiu postaw wychowanków w drodze wpływania na ich świadomość, mimo iż przeważnie zdają sobie sprawę ze znikomej skuteczności takiego postępowania. Dotyczy to szczególnie światopoglądu, będącego swoistą strukturą ogólnych przekonań społeczno-filozoficzno-moralnych, wchodzących w skład odpowiednich postaw. Czyni się tak zapewne zarówno z powinności wywierania wpływu (choćby bez wiary w sukces), jak i wskutek nieumiejętności działania bardziej efektywnego.

Nie oznacza to jednak wcale, że działanie na sferę umysłową (intelekt) wychowanek nie może wywołać dodatkowego skutku. Jednakże dzieje się tak tylko w określonych warunkach. Mianowicie wtedy, gdy:

- słowo nie występuje wyłącznie w jednostronnej relacji nauczyciel-uczeń, ale także w odniesieniach uczeń-nauczyciel i uczeń-uczeń;
- gdy pełni różnorodne funkcje, a więc nie tylko informuje, lecz również pomaga w widzeniu rzeczy ważnych, porównywaniu, klarowaniu pojęć i uogólnieniu;
- gdy wydobywa sprzeczności;
- w ogóle, gdy poprzez słowo rozwija się myślenie i kulturę logiczną
- gdy zamiast bezpośrednich stosuje się pośrednie metody zwalczania innych stanowisk;
- gdy jednocześnie wpływa się na uczucia i wolę.

Dopiero teraz – po uprzytomnieniu sobie w jakich warunkach słowo przyczynia się do kształtowania postaw, możemy wyróżnić trzy zasadnicze tory (metody, sposoby) ich skutecznego rozwijania poprzez oddziaływanie na świadomość. Jednakże dla kompletu poprzedzimy tę listę torem „zerowym”, uznanym wcześniej za nieskuteczny.

0. Tor podający bezkonfliktowy, kiedy to prezentowane jest tylko jedno, jedynie słuszne stanowisko. Zauważmy przy okazji, że tor ten sprawdza się w praktyce tylko pod warunkiem całkowitej izolacji społecznej i informacyjnej, na przykład w średniowieczu czy za tzw. chińskim murem. Jego nieskuteczność objawia się szczególnie załóżnie w okolicznościach destabilizacji społecznej i wszelkiej innej.

1. Tor podający konfliktowy – lojalne przedstawienie kilku stanowisk i przekonywanie o słuszności jednego z nich.

2. Aktywizujący bezkonfliktowy – prezentacja jednego stanowiska przy jednoczesnym włączeniu uczniów do czynnego udziału w jego obronie.

3. Aktywizujący konfliktowy – lojalne ukazywanie kilku stanowisk przy argumentacji na rzecz jednego, głównie przez włączenie do czynnego uczestnictwa w jego obronie.

Przypomnijmy, że wszystkie te trzy tory wyróżniliśmy w obrębie szerszej drogi oddziaływania na intelekt i że obok niej – jak o tym była mowa wcześniej – funkcjonują dwie inne, a to wpływanie na uczucia oraz organizowanie działań.

Tyle założeń wstępnych, które ułatwiają Czytelnikowi orientację w przedstawianym dalej materiale empirycznym. Najpierw niechaj to będzie jego spojrzenie samodzielne, a następnie analiza dokonywana we współpracy z autorem tych rozważań. Cel bezpośredni to wykrycie, jakimi to drogami i torami starają się nauczyciele kształtować u swoich uczniów postawę tolerancji, a dystansowy – odpowiedź na pytanie, jak można i należy ją formować.

2. Kształtowanie zachowań tolerancyjnych w klasach początkowych

W toku wieloaspektowych badań zespołowych nad procesem dydaktycznym w klasach początkowych zebraliśmy w latach 1990-1997 sporo protokołów z lekcji języka polskiego w klasie III. Mimo iż sprawozdania te pochodzą z okresu przed reformą dotyczącą integracji, są one nadal cenne, ponieważ magistrantki posłużyły się na tych lekcjach tworzywem literackim wyraźnie nadającym się do kształtowania postawy tolerancji. Ponadto nie zapominajmy, że również w systemie integracji treści pozostają takie same. Na trzech wybranych tutaj przykładowo zajęciach wykorzystano baśń H.Ch. Andersena pt. „Brzydkie kaczątko”, a na dwóch innych czytanek pt. „Zamknięte oczy” z podręcznika dla klasy III H. Dobrowolskiej „Podajmy sobie ręce”. Ważne jest przy tym, że na wszystkich pięciu lekcjach które ukażemy, wystąpiło nauczanie problemowe.

Wzgląd na zawartość wywodów każe w tej ekspozycji materiału wybrać drogę pośrednią między pełnym cytowaniem a skąpym



omówieniem. Stąd też przytoczymy poniżej tylko charakterystyczne fragmenty protokołów zajęć, poprzedzone za każdym razem oryginalnym nauczycielskim zapisem tematu oraz celu wychowawczego.

a) Temat lekcji (prowadzonej przez U. Dziecioł): Wyszukiwanie urywków tekstu ukazujących przeżycia kaczątka i stosunek otoczenia do niego. Inscenizowanie wybranych zdarzeń.

Cel wychowawczy: Kształtowanie wyrozumiałości i tolerancji w stosunku do innych. Uświadomienie uczniom, że wygląd nie świadczy o człowieku.

Uczniowie przedstawiają baśń Andersena „Brzydkie kaczątko”. Jedna grupa prezentuje fragment ukazujący przeżycia kaczątka i stosunek otoczenia do niego. Zauważa się wyrazistość wypowiedzi i obserwuje zmiany siły i tonu głosu, tempa i pauz. Uczniowie dziękują kolegom za udane występy.

N: Odszukajcie w tekście baśni fragmenty wypowiedzi poszczególnych zwierząt na temat głównej postaci.

Uczniowie indywidualnie wyszukują stosowne urywki. Widać duże zaangażowanie w pracy.

N: Co przeżywało kaczątko?

U: Było smutne i bardzo nieszczęśliwe.

N: Jaki był stosunek otoczenia do niego?

U: Wszyscy wyśmiewali się z niego.

U: Nie chcieli się z nim bawić, bo jest takie brzydkie...

b) Temat lekcji (prowadzonej przez I. Kozuchowską): Ustalenie i zapisanie myśli przewodniej baśni H.Ch. Andersena...

Cel wychowawczy: Kształtowanie postawy życzliwości wobec innych ludzi, wyrabianie odporności psychicznej.

Nauczycielka pokazuje ilustrację przedstawiającą kaczątko: – Co myślicie o wyglądzie kaczątka?

U: Myślę, że nie jest wcale brzydkie. Jest nawet ładne i miłe. Inni uczniowie wyrażają podobny pogląd.

N: Dlaczego wobec tego kaczątko zyskało przydomek „brzydkie”?

Uczniowie nie potrafią odpowiedzieć na to pytanie.

N: Czy kaczątko było podobne do zwierząt z podwórka?

U: Kaczątko nie było podobne do żadnego ze zwierząt.

N: Dlaczego tak myślicie?

U: Kaczątko miało inny wygląd, inaczej się zachowywało. Było inne i dlatego wszyscy myśleli, że było brzydkie.

N: Czy to źle być innym?

U: Myślę, że tak, bo wtedy dzieci dokuczają takiej osobie.

N: Być innym to nie znaczy być gorszym. Kaczątko też nie było gorsze od innych zwierząt. Było lepsze i zmieniło się w łabędzia. Myślę, że nie jest źle być innym.

N: Kto zna podobne opowiadanie lub historię?

U: Ja znam bajkę o Kopciuszku, ale wszystko skończyło się dobrze. Kopciuszek został królową.

N: Widzicie więc, że i ludzie mogą przeżywać podobne trudności. Czy znacie takich ludzi?

U: Moja koleżanka nosi okulary i dzieci się z niej śmieją.

U: Mój brat nie umie dobrze mówić, chociaż ma sześć lat. Dzieci z „zerówki” dokuczają mu z tego powodu.

[...]

N: Co jeszcze możemy zrobić dla tych ludzi, rzekomo „innych”?

U: Możemy się z nimi zaprzyjaźnić.

N: Ułóżcie teraz kilka zdań z rozsypanki wyrazowej.

[...]

N: Odczytajcie ułożone zdania.



U: Nie należy dokuczać innym ludziom, nawet jeżeli są inni niż my. Nie można się z nikogo wyśmiewać. Każdy człowiek ma prawo do szczęścia. Nawet jeśli jest nam bardzo źle, trzeba wierzyć, że nadejdą szczęśliwsze dni.

c) Temat lekcji (w wykonaniu B. Paterek): Słuchanie i opowiadanie baśni H. Ch. Andersena „Brzydkie kaczątko”. Wdrażanie do wyrażania sądów, emocjonalny stosunek do postaci w utworze. Zdania pytające i oznajmujące.

Cel wychowawczy: Kształtowanie odpowiedniego stosunku do ludzi innych, ułomnych.

N: Kto był dobry dla małego łabędzia?

U: Kaczka-mama, dorosłe łabędzie, wieśniak.

N: Jak zachowywały się wobec brzydkiego kaczątka złe postacie?

U: Dokuczały, szarpały, dziobały, szczypały i odpędzały.

N: Jak łabędzie piskłę czuło się w takim nieprzyjaznym otoczeniu?

U: Cierpiało, było smutne, zagubione, bezradne. Nie potrafiło się bronić, ratowało się ucieczką.

N: Posłuchajcie jeszcze raz fragmentu mówiącego o spotkaniu łabędzia, z dziećmi i zastanówcie się, jaka jest myśl przewodnia baśni.

U: Nie wolno prześladować kogoś tylko dlatego, że jest pod jakimś względem inny niż my.

U: Trzeba dla wszystkich być życzliwym i pomagać im, gdy tego potrzebują.

d) Temat lekcji (prowadzonej przez H. Borkowską): Wyodrębnienie wydarzeń w tekście „Zamknięte oczy”. Dramatyzacja wydarzeń.

Cel wychowawczy: Uczulenie na pomoc i szacunek dla dzieci z wadami wzroku, słuchu i innymi.

N: Obejrzyjcie teraz film o niewidomych i niedowidzących dzieciach w Laskach pt. „Noc”. Jakie są ich ruchy?

U: Ruchy są pewne, szybkie. Dziewczynka szybko biegnie na czas.

N: Jakie wykonują prace?

U: Dzieci równo sadzą cebulę.

U: Odważnie jeżdżą na koniu.

N: Teraz skoro zobaczyliście, że dzieci niewidome poruszają się normalnie, pomagając sobie rękami i wykonując te same czynności, co wy, przygotujemy się do inscenizowania treści czytanki „Zamknięte oczy”. W każdej grupie wyznaczcie rolę Janka i Ryśka.

Ustalono cztery grupy i dzieci szybko podzieliły się na równe grupy. Inszenizowanie kolejnych wydarzeń przy zastosowaniu różnych technik.

Grupa I – teatrzyk żywego słowa.

Grupa II – teatrzyk kukielkowy (lalki, lizaczki)

Grupa III – stop-klatka

Grupa IV – pantomima

[...]

Podsumowanie lekcji.

N: Co możemy zrobić dla dzieci, które niedosłyszą, niedowidzą, a spotykamy się z nimi?

U: Dzieci, które niedowidzą, można przeprowadzić na inne miejsce, powiedzieć, co my widzimy.

U: Dzieci, które niesłyszą, dotykamy delikatnie i pokazujemy ręką tę rzecz.

e) Temat lekcji (prowadzonej przez D. Rydzewską): Ustalenie najważniejszych epizodów w opowiadaniu „Zamknięte oczy”. Inszenizacja tych zdarzeń.

Cel wychowawczy: Wdrażanie do wyrozumiałości i tolerancji wobec osób niepełnosprawnych.

N: Czy łatwo było trafić do wybranego punktu z zamkniętymi oczami?

[...]

N: Zamknijcie jeszcze raz oczy. Wyobraźcie sobie, że jesteście tym razem w ciemnym lesie. Jest noc. Ojej, coś tu jest! Słyszycie?



[...]

N: Powiedzcie, jaki człowiek może przeżywać podobne sytuacje?

U: Podobne sytuacje może przeżywać człowiek niewidomy..

N: Co czuje człowiek niewidomy?

U: Człowiek niewidomy ciągle się boi, że na coś wejdzie.

U: Taki człowiek jest niepewny, co przed nim się znajduje. Obawia się o każdy swój krok.

N: Jakimi zmysłami poznaje swój świat człowiek niewidomy?

U: Człowiek niewidomy poznaje swój świat za pomocą dotyku.

U: Osoba taka posługuje się także słuchem i węchem.

N: Jak myślicie, dlaczego ludzie niewidomi są często wspinałymi muzykami, a głusi malarzami?

[...]

N: Posłuchajcie uważnie tekstu „Zamknięte oczy” i zastanówcie się, co przeżywali bohaterowie utworu.

[...]

N: Dlaczego Janek zapamiętał drogę w lesie, a pozostałe dzieci nie wiedziały, jak wrócić?

U: Janek, idąc, dotykał gałązek drzew, czuł pod nogami każdy dołek, zapamiętał, w którą stronę skręcają.

U: Pozostałe dzieci biegły bezmyślnie przed siebie, nie starając się zapamiętać żadnych szczególnych miejsc.

N: Co sądzicie o słowach, które Wacek powiedział przed wycieczką: – „Przecież on i tak nie będzie nic widział”. Czy nie wiedzieć to to samo, co nie wiedzieć?

U: Nie zgadzam się z tymi słowami, gdyż Janek nie widział, ale wszystko doskonale wiedział, wsłuchiwał się w śpiew ptaków, szum lasu, trzask każdej złamanej gałęzi.

U: Odbierał wrażenia za pomocą innych zmysłów i okazało się, że był lepiej zorganizowany od swoich kolegów.

N: Spróbujemy zorganizować taką małą inscenizację wybranego przez każdą grupę wydarzenia. Przydzielcie sobie w grupach poszczególnych bohaterów.

[...]

N: Zastanówmy się na zakończenie, czego nas: oprócz nauki o języku – nauczyła dzisiejsza lekcja.

U: Ja wiem, jak należy zachować się wobec osób niepełnosprawnych.

U: Nie wolno wątpić w czyjeś zdolności, jeśli ta osoba jest na przykład niewidząca czy głucha.

U: Nigdy nie wolno śmiać się z cudzego nieszczęścia.

3. Kluczowa rola zadań

Niezawodnym zwierciadłem procesu dydaktycznego są zadania kierowane przez nauczyciela do uczniów w postaci pytań i poleceń oraz organizowanych przezeń sytuacji zdaniowych. Dlatego w celu szczegółowej analizy bezpośrednio przebiegu zajęć a pośrednio ich rezultatów posłużymy się dalej zestawem sześciu kryteriów, które pozwalają ocenić od różnych stron każde postawione na danej lekcji (zajęciach) zadanie, jak też cały ich ciąg. Miarami tymi są: ogólność, problemowość, sprzeczność (konfliktowość), wpływ na uczucia, organizowanie działań oraz zgodność zadania z celami lekcji (poznawczym, kształcącym i wychowawczym). Przy tym w obrębie każdego kryterium przyjęliśmy trzystopniową skalę – od braku lub słabego nasilenia danego elementu („1”) aż do wyraźnej jego obecności („3”).

Ten sposób analizy zadaniowej zastosowaliśmy do dwóch zestawów pełnych (a nie – jak wyżej – fragmentów) sprawozdań lekcyjnych. Mianowicie do pięciu lekcji ukazanych przedtem selektywnie oraz do wybranych losowo innych pięciu lekcji z różnych przedmiotów i głównie w klasie III, tutaj nie dokumentowanych. We wszystkich cytowanych przedtem fragmentarycznie lekcjach wystąpiły w sporym nasileniu zadania ogólne i średniej ogólności, a także problemowe



Aby przybliżyć Czytelnikowi sposób analizy lekcji przy pomocy wymienionych sześciu kryteriów, przytoczymy poniżej dwie tabelki sumaryczne. Pierwsza obejmuje lekcje języka polskiego przedstawione niedawno, a druga dotyczy innych pięciu lekcji.

Tabela 1

Lekcje	Poziomy nasilenia wewnątrz poszczególnych kryteriów w zakresie																	
	oddziaływania na intelekt									oddziaływ. na emocje (4)	organizacji działań (5)	zgodności zadań z celami lekcji (6) pozn. kształt. wych.						
	ogólność (1)			problemowość (2)			sprzeczność (3)											
	1.1	1.2	1.3	2.1	2.2	2.3	3.1	3.2	3.3	4.1	4.2	4.3	5.1	5.2	5.3	6.1	6.2	6.3
a	9	5	-	7	6	1	9	1	4	7	-	7	11	-	3	10	12	7
b	6	3	6	1	8	6	7	1	7	-	9	6	10	2	3	12	15	15
c	7	2	1	4	3	4	7	-	3	1	4	5	10	-	-	9	10	8
d	5	7	-	-	4	8	6	-	6	1	-	11	2	4	6	12	7	12
e	15	3	6	3	7	14	7	-	17	6	1	17	13	3	8	23	23	18

Uwaga: Za zadania zgodne z celami lekcji uznano zadania ocenione na poziomie „2” i „3”.

Charakterystyka zadań w obrębie pięciu cytowanych wcześniej wybiórczo lekcji pod kątem oddziaływania na intelekt (1, 2, 3) i emocje (4) oraz organizowania działań (5), a także zgodności zadań z celami lekcji (6).

Pod kątem tych samych kryteriów (oceniających zadania) przeanalizowano także pięć innych lekcji, których tutaj – z braku miejsca – nie prezentujemy. Oto ich tematy:

- a. Język polski, klasa II: Wypowiedzi o wiosnie na podstawie wycieczki i wiersza „Brawa dla wiosny”.
- b. Język polski, klasa III: Podróże w czasie i przestrzeni.
- c. Środowisko społeczno-przyrodnicze, klasa III: Jakie rośliny zbożowe uprawiane są w Polsce?
- d. Środowisko społeczno-przyrodnicze, klasa III: Na czym polega piętrowa budowa lasu?
- e. Matematyka, klasa III: Kształtowanie pojęcia łamanej.

Spośród tej drugiej piątki lekcji na czterech (z wyjątkiem matematyki) kształtowano także określone postawy – jednak, że na trzech (tj. na dwóch z języka polskiego i na jednej ze środowiska) w sposób bezpośredni (wobec przyrody na lekcjach A i D oraz wobec współtowarzyszy podróży na lekcji B), a pośrednio na jednej lekcji (ze środowiska), podkreślając znaczenie zbóż dla żywienia ludzi i zwierząt.



Tabela 2

Lekcje	Poziomy nasilenia wewnątrz poszczególnych kryteriów w zakresie oddziaływania na intelekt																	
	ogólność (1)			problemowość (2)			sprzeczność (3)			oddziaływ. na emocje (4)			organizacji działań (5)			zgodności zadań z celami lekcji (6) pozn. ksz. wych.		
	1.1	1.2	1.3	2.1	2.2	2.3	3.1	3.2	3.3	4.1	4.2	4.3	5.1	5.2	5.3	6.1	6.2	6.3
a	10	7	5	7	8	7	19	1	2	5	4	13	12	1	9	15	11	14
b	10	8	2	3	6	12	18	1	2	5	4	12	9	6	6	20	17	12
c	7	9	9	8	9	8	25	-	-	20	5	-	19	-	6	21	22	3
d	1	3	8	-	2	10	12	-	-	6	1	5	1	3	8	11	10	3
e	4	11	4	1	6	12	19	-	-	14	5	-	17	-	2	18	19	9

Uwaga: Za zadania zgodne z celami lekcji uznano zadania ocenione na poziomie „2” i „3”.

Charakterystyka zadań w obrębie nie cytowanych lekcji pod kątem wiązki kryteriów dotyczących oddziaływania na intelekt (1, 2, 3) i emocje (4) oraz organizowania działań (5), a także zgodności zadań z celami lekcji (6).

i o dużym ładunku emocjonalnym. Pod tymi względami lekcje poświęcone tolerancji nie różnią się zasadniczo od pięciu lekcji wytypowanych losowo (nie prezentowanych). Dotyczy to również stopnia zgodności z celami poznawczym i kształcącym. Natomiast lekcje przedstawione odbiegają od owych innych nie cytowanych znacznie wyższymi wskaźnikami zgodności z celami wychowawczymi, o wiele częstszym występowaniem działań, a zwłaszcza wyraźniejszą obecnością elementu sprzeczności.

Istnienie konfliktowości, rozumianej jako zderzenie oczekiwań z rzeczywistością względnie dotychczasowych postaw z postawami sugerowanymi, wydaje się być cechą specyficzną, która znamionuje faktyczny proces kształtowania w klasie – w drodze redukcji sprzeczności – określonych postaw założonych przez nauczyciela. Ale nie tylko za równie charakterystyczne można uznać nasilenie czynników działania i emocji. Tak więc w sumie formowanie autentycznych postaw (w danym przypadku tolerancji) przy intensyfikacji uczuć i działań przebiegało na omawianych zajęciach zgodnie z układem metod, o których była mowa wcześniej, to znaczy takim, kiedy to wpływa się zarazem na intelekt i wolę. Jednocześnie mamy tu do czynienia z trzema zasadniczymi torami (sposobami) skutecznego rozwijania postaw poprzez oddziaływanie na świadomość, mianowicie:

1. podającym konfliktowym,
2. aktywizującym bezkonfliktowymi
3. aktywizującym konfliktowym.

Tory te nazwano wprawdzie sposobami skutecznego wpływu na intelekt, ale zauważmy, że równocześnie angażują one uczucia i powodują odpowiednie zachowania. O tym, że są to metody efektywniejsze od podającej bezkonfliktowej (0), można by się przekonać w pełni dopiero w wymiarze długodystansowym, a więc wykraczającym poza szczebel nauczania początkowego. Ale i tak pewnej przekonującej argumentacji dostarczają w tym aspekcie cytowane wcześniej wyjątki z protokołów lekcji, poddanych przez nas gruntowemu rozbirowi zadaniowemu. Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, że istotnej stymulacji dostarczyła także dobrze dobrana do zagadnienia literatura piękna. Oddziaływała ona zarówno na nauczyciela, jak i na ucznia. Szczególnie dotyczy to baśni H.Ch. Andersena.

We wszystkich przywołanych pięciu lekcjach spotkaliśmy się ze splotem trzech dróg i trzech torów kształtowania postaw. Wyraziło się to w jednoczesnym wpływie na trzy składniki wszelkiej postawy, mianowicie intelektualny, emocjonalny i behawioralny. Przy tym element sprzeczności inaczej konfrontacji czy zderzenia nie dotyczył tylko sfery rozumowej, lecz objął swoim zasięgiem również uczucia i wolę.



Wprawdzie w różnym natężeniu, ale na każdej z tych lekcji mieliśmy do czynienia z pewnym dysonansem, a także z sytuacjami wywołującymi silne przeżycia oraz wymagającymi różnego rodzaju aktywności, nie tylko myślowej. W pierwszych lekcjach sprzeczność polegała na konfrontacji kaczątka-łabędzia z nieprzyjaznym mu otoczeniem, ale również z faktyczną oceną wystawioną mu przez dzieci – czytelników, ewentualnie słuchaczy. Na dwóch pozostałych zajęciach miały miejsce analogiczne zderzenia opinii i postaw. Przy tym jedna sprzeczność wystąpiła w samym tekście opowiadania między początkowy a finalnym stosunkiem kolegów do niewidomego Janka, a druga między podobnymi dwiema postawami uczniów tych klas wobec zjawiska odmienności ludzi dotkniętych jakimś nieszczęściem.

Przyjrzyjmy się bliżej okolicznościom, które współprzyczyniły się obok tekstów do wywołania owych wymienionych przed chwilą sprzeczności. W przypadku lekcji „d” i „e” było to polecenie, aby każde dziecko w klasie obrało jakiś punkt i udało się do niego z zamkniętymi oczami, a w lekcji „d” ponadto obejrzenie filmu pt. „Noc”, na którym uczniowie zauważyły, jak w Laskach dzieci niewidome sprawnie funkcjonują. Na lekcjach zaś dotyczących kaczątka okolicznościami potęgującymi percepcję sprzeczności prezentowanych przez tekst były takie zabiegi metodyczne, jak inscenizacje, omawianie i porządkowanie ilustracji oraz ustalanie następstwa wydarzeń – porządkowanie rozsypanki, wreszcie szersza dyskusja.

Szczególnie ważne dla kształtowania zamierzonej postawy tolerancji były właśnie te momenty lekcji, w których nauczyciele przechodzili od wąskiej interpretacji postępowania bohaterów obu utworów do uogólniających podsumowań. Odwoływali się do przeżyć i doświadczeń dzieci związanych z odmiennością i wzbogacali je o „wejście w rolę”. Takie postępowanie pedagogiczne pobudza oczywiście o wiele silniej, aniżeli sama tylko dyskusja.

4. Nauczyciel w roli głównej

Zbierając całość tych ilustracji i rozważań, wolno stwierdzić, że nauczyciel klas początkowych może i powinien korzystać ze wszelkich stosownych okazji, których dostarcza mu nie tylko nauczanie treści polonistycznych, aby w całym procesie

dydaktyczno-wychowawczym rozwijać w sposób umiejętny określone, osobliwie ważne postawy społeczno-moralne.

W tym miejscu warto uprzytomnić sobie i rozróżnić w zakresie kształtowania postaw, a zatem także w odniesieniu do szczególnie interesującej nas postawy tolerancji, dwa zasadniczo odrębne rodzaje sytuacji pedagogicznych. Do pierwszego, którym zajmowaliśmy się w tym tekście, należą wszystkie okoliczności związane z treściami nauczania. Ukazaliśmy je przykładowo na materiale polonistycznym, ponieważ jest on z natury swojej pod tym względem najwdzięczniejszy, co nie znaczy, że jedyny. Na tym polu to przede wszystkim sam nauczyciel może i powinien formować takie postawy, gdyż to on planuje proces dydaktyczny. Jednakże jest rzeczą jasną, że planująca rola nauczyciela nie ogranicza się, szczególnie w klasach początkowych, jedynie do nauczania. W tym też sensie również kształtowanie określonych postaw społeczno-moralnych na odpowiednich treściach należy do pierwszego typu owych sytuacji. Jest bowiem planowane w pełni.

Niemniej każdy pedagog spotyka się codziennie w swojej pracy także z sytuacjami drugiej odmiany – nie projektowanymi (choć do pewnego stopnia ogólnie przewidywanymi), na które musi reagować doraźnie, na bieżąco. Dotyczy to zarówno nauczania, jak zwłaszcza także bogatego życia pozalekcyjnego. Przy tym w szkole występują tyleż pewne czynniki stałe, które dają się uwzględnić w planowaniu, co i inne, zmienne. Do tych pierwszych zakwalifikujemy na przykład obecność w klasie czarnoskórego Briana czy też Krzysia o zrośniętych palcach prawej dłoni, czy szerzej – fakt uczęszczania do klasy integracyjnej kilkorga dzieci niepełnosprawnych, a także – od innej strony – współistnienie w jednej klasie dzieci z domów bardzo biednych i rażąco bogatych.

W ramach zaś kategorii „czynników zmiennych” znajdują się wszelkie zdarzenia typu: ktoś kogoś skrzywdził, ktoś kogoś przezywał, ktoś się z kogoś naśmiewał, ktoś komuś nie pożyczył książki, ktoś komuś zabrał długopis itp. A przecież ci wszyscy „ktosie” to nasi uczniowie i pełno tutaj zachowań wymagających nauczycielskiej interwencji w celu należytego kształtowania między innymi, a może głównie, postawy tolerancji.



Idźmy dalej. W żadnym wypadku wychowanie dla tolerancji nie może obyć się bez pewnych ogólniejszych wyjściowych warunków czy czynników wychowawczych, o wiele szerszych od samych zabiegów zorientowanych bezpośrednio na tolerancję. Nie sposób wymienić ich wszystkich, ale zwróćmy uwagę przynajmniej na dwa. Są nimi: rozwijanie w uczuciach tego, co się nazywa z grecka empatią, a co tłumaczy się jako ogólna wrażliwość na czy otwartość wobec bliźniego, oraz podmiotowe, a nie przedmiotowe traktowanie uczniów zwane skrótowo podmiotowością. Zauważmy, że o ile pierwszy z tych warunków dotyczy oddziaływania na uczniów, toteż znalazł swoje wyraźne odbicie w przytoczonych materiałach, o tyle drugi zakłada jednocześnie pracę nauczyciela nad samym sobą. Oba one nie wykluczają stosowania przez nauczyciela trzech różnych stylów kierowania. Są nimi, jak wiadomo, styl autokratyczny, demokratyczny i liberalny – z tym jednak, że ten ostatni najmniej pasuje do szczybla klas początkowych. Natomiast pierwsze dwa wydają się – co może być dyskusyjne – równouprawnione. Wprawdzie styl demokratyczny zaleca się tutaj szczególnie, ale i autokratyczny ma akurat na tym poziomie rację istnienia. Oczywiście, jeżeli nie będzie to narzucanie przez nauczyciela swojej woli, lecz umiarkowane i taktowne kierowanie. A być może najlepiej byłoby umiejętnie łączyć oba te style.

5. Swoistość oddziaływania na dorosłych

Czy i jak dalece sposoby kształtowania postaw (szczególnie tolerancji), egzemplifikowane w artykule na materiale nauczania początkowego, przekładają się na oddziaływanie na dorosłych?

Trgo nie badaliśmy. Wszakże wgląd w kilka reprezentatywnych pozycji, głównie z zakresu szeroko rozumianej psychologii społecznej, pozwala sądzić, że jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio również w sytuacjach wpływania na postawy dorosłych obserwuje się te same podstawowe drogi i tory, co w warunkach oddziaływania na małych uczniach. Zresztą mówi o tym codzienne doświadczenie. Nie inaczej przecież staramy się przekonywać innych do naszych racji, jak wpływając na ich umysł i uczucia, a to i skłaniając do odpowiednich zachowań. Dotyczy to zarówno tych trzech dróg, jak i owych trzech torów w ramach pierwszej drogi (podającego konfliktowego, aktywizującego bezkonfliktowego i aktywizującego konfliktowego).

Przyczyna konstatawanej zbieżności tkwi prawdopodobnie w tym, że nasze tezy, choć ukazane w odniesieniu do jednej wybranej postawy, kształtowanej u dzieci, mają charakter bardzo ogólny i oczywisty, podczas gdy wspomniane prace relacjonują badania nad szczegółowymi psychologicznymi mechanizmami rozwoju i urabiania postaw, rozpatrywanymi w dodatku laboratoryjnie.

Niemniej, mimo uniwersalności wyodrębnionych przez nas makrosposobów formowania postawy tolerancji, między jej



rozwijaniem u dzieci a u dorosłych zachodzą istotne różnice. Wyrastają one z dwóch cech osobowościowych człowieka dorosłego, a to ze zdobytej przezeń wiedzy w połączeniu z doświadczeniem życiowym oraz z postaw już ukształtowanych a wynikających z tegoż doświadczenia. Ponadto różnice te biorą się z odrębności relacji między osobą (osobami) pragnącą oddziaływać a osobą (osobami) poddaną wpływowi (obie strony są dorosłe, choć obdarzane zróżnicowaną dozą zaufania bądź aprobaty), a – po drugie – z odmiennych, aniżeli w szkole, warunków



oddziaływania. Chodzi tu o wielostrumieniowość wpływów i mniejszy zazwyczaj wymiar czasu oddziaływania aż po incydentalność włącznie.

W związku ze wskazanymi ostatnio warunkami wyjątkowej wagi nabierają dwa czynniki postawotwórcze, które działają szczególnie na sferę emocjonalną człowieka dorosłego. Są nimi wpływ mas mediów na czele z telewizją oraz różnej trwałości i siły powiązania danej osoby z określonymi grupami społecznymi formalnymi i nieformalnymi – rodzinnymi, zawodowymi, towarzyskimi, wyznaniowymi, politycznymi, kulturalnymi, hobbistycznymi itp.

Zarówno media, jak i te więzi wpływają silnie a zarazem nierzadko destrukcyjnie na warstwę emocjonalną właśnie w obszarze doniosłym dla uprawy tolerancji względnie –

przeciwnie – nietolerancji. Dlatego, aby wzmocnić pozycję tolerancji lub ją w ogóle wywalczyć, trzeba stale pamiętać o uruchamianiu owych trzech dróg i trzech torów, a także o pożytkach płynących z ich łączenia. Jednocześnie musimy być świadomi tego, że w odróżnieniu od postępowania nietolerancyjnych adwersarzy w gamie metod własnych, masońskich oddziaływań rolę wiodącą należy wyznaczyć racjom rozumowym, a służebną wielostronnemu uaktywnianiu oraz promowaniu uczuć przychylnych ludziom. W naszej argumentacji powinniśmy także szerzej wykorzystywać zjawisko dysonansu poznawczego.

I jeszcze jedno. Pamiętajmy, że szczególnie ważnym terenem a zarazem bronią w walce z nietolerancją jest kultura łącznie ze sztuką. ■

Bibliografia:

1. L. Festinger: A Theory of Cognitive Dissonance. Stanford 1952
2. L. Kołakowski: Freedom, Fame, Lying and Betrayal. Penguin Books 1999
3. A. Kwaśniewski: List do gimnazjalistki. „Trybuna” z 16/17.III.2002
4. I. Lazari-Pawłowska: Trzy pojęcia tolerancji. „Studia Filozoficzne” 3/1984
5. T. Madrzycki: Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw. Warszawa 1970
6. S. Mika: Psychologia społeczna. Warszawa 1981
7. Z. Nęcki: Postawy i ich zmiana. „Encyklopedia Psychologii”. Warszawa 1998. „Innowacja”, s. 425-432
8. S. Nowak: Teorie postaw. Warszawa 1973
9. R. Radwiłowicz, K. Pauzewicz, Cz. Kościński: Pytania uczniów a treść nauczania. Warszawa 1969, PWSZ
10. R. Radwiłowicz red.: O system zadań formułowanych na lekcji. Warszawa 1986 wyd. IKN
11. Z. Zaborowski: Współczesne problemy psychologii społecznej i psychologii osobowości. Warszawa 1996
12. Z. Zaborowski: Problemy psychologii życia. Warszawa 2001, wyd. „Żak”





Słownik pojęć wolnomularskich (cz. III)

kolumny J i B – nazwy dwóch kolumn w świątyni wolnomularskiej nawiązują do legendarnych czasów budowy świątyni Salomona: czeladnicy murarscy otrzymywali zapłatę za swoją pracę przy kolumnie południowej Jakin (J), uczniowie – przy kolumnie północnej zwanej Boaz (B); podczas masońskich obrzędów rytualnych Czeladnicy zajmują miejsca przy kolumnie prawej (południowej), która jest symbolem stabilności i szczerości, Uczniowie plasują się za kolumną lewą (północną), w miejscu najślabiej oświetlonym, co ma oznaczać najniższy stopień wtajemniczenia; przyjęto również określać kolumną zespoły Uczniów i Czeladników

książka architektury – zbiór sprawozdań z posiedzeń loży

księga budownicza – protokół z posiedzenia braci lożowych

księga immatrykulacyjna – rejestr członków loży według kolejności ich występowania z uwzględnieniem zawodu cywilnego, daty, miejsca urodzenia i zamieszkania oraz stopnia wolnomularskiego

księga pamięci – rejestr zmarłych członków loży

linia – symbol sprawiedliwego osądu

loża – sala posiedzeń, która symbolizuje świat (słowo „loga” oznacza w sanskrycie „świat”); długość sali rozciąga się od wschodu do zachodu, szerokość od północy do południa; wysokość jest elementem niewymiernym; loża w znaczeniu: warsztat wolnomularski, winna grupować co najmniej 7 członków w stopniach od pierwszego do trzeciego i regularnie pracujących; loże (warsztaty) oznaczane są często kolorem szarf noszonych przez członków (loże błękitne, czerwone kapituły, loże białe – wyższe); do loży adopcyjnej mogą należeć mężczyźni i kobiety lub tylko kobiety; „odkryć lożę” znaczy: otworzyć posiedzenie; „pokryć lożę” – wystąpić z loży; „przykryć lożę” – bronić jej przed niepowołanymi, zamknąć her-

metycznie, bronić do niej dostępu obcych; loża recepcyjna rozpatruje kandydatury do stopni wolnomularskich; loża symboliczna grupuje braci w trzech pierwszych stopniach wtajemniczenia; prace loż odbywają się w różnych stopniach i tylko na posiedzeniach loż uczniowskich (pracujących wg rytuału pierwszego stopnia) mogą być obecni wolnomularze wszystkich stopni; Wielka Loża, złożona z loż danego kraju – sprawuje nadzór nad przestrzeganiem rytu i konstytucji; federacja loż o tej samej konstytucji i przepisach, ale pracujących wg różnych rytów, nosi nazwę Wielki Wschód

miecz ognisty – miecz z klingą w kształcie płomienia, symbol żywej myśli i czujności (posługuje się nią Czcigodny udzielając święceń adeptowi)

Mistrz (M.) – wolnomularz trzeciego stopnia symbolicznego

młotek – symbol mocy, pracy, działania; „trzymać młotek” – pełnić funkcje Czcigodnego (pierwszego młotka); drugi i trzeci młotek oznacza I i II Dozorcę; „zgłosić sprawę do młotka” – postawić sprawę na porządku dziennym

Mówca – strażnik konstytucji i przepisów ogólnych; do obowiązków Mówcy należy zgłaszanie wniosków do głosowania

obediencja – jurysdykcja władzy wolnomularskiej

obraz loży – prowadzony na bieżąco spis członków loży; dawniej: rysunki symboliczne na dywanie lub kredą na podłodze

Odźwierny – wolnomularz czuwający nad bezpieczeństwem prac loży

oltarz – niewielki stół w świątyni, przy którym pracuje Czcigodny; na stole leży konstytucja i stoi trójramienny świecznik

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Patryota

Wiersz
Kazimierza
Przerwy-Tetmajera
przed referendum
w sprawie wejścia
Polski do Unii
Europejskiej,
napisany
specjalnie
na tę okazję
w 1898 r.

Ten wiersz to odpowiedź na głośne w 1898 r. wystąpienie Stanisława Szczepanowskiego „Dezynfekcja prądów europejskich”. Znany galicyjski ekonomista i społecznik, redaktor „Słowa Polskiego”, autor „Nędzy Galicji w cyfrach” surowo ocenił przenikanie do kultury polskiej prądów modernizmu europejskiego. Zolę, Maupassanta, D’Annunzia, Baudelaire’a i Flauberta określał jako „guano”. „Literatura ma dla mnie jedyną doniosłość, gdy pokrzepia ducha narodowego” – dowodził. „Instynkt narodowy zanadto silnie przemawia, ażeby idealizować fiakerskie przygody pani Bovary, (...) unosić się nad ekstazami kotów na dachu u Baudelaire’a lub tajemnicami stajni zarodowej u Zoli” – szydził. Nawoływał do walki z „mołochem, pożerającym mnóstwo obiecującej młodzieży obu plemi”.

W odpowiedzi Kazimierz Przerwa-Tetmajer pod pseudonimem Szyldkret opublikował na łamach organu modernistów krakowskich „Życie” (1898 nr 12) wiersz „Patryota”.

AGNIESZKA STAWIARSKA

Wziramym ciele zdrowa dusza!
Hoc! Hoc! Hopsa! tylko śmiało!

Jeszcze Polska nie zginęła!

Co się stało, to się stało!

Jak Bóg da, to odbierze!...

Hulaj dusza bez kontusza!

Huha! Vivat „patryota”!

Rozum, wiedza, talent, praca

U nas, bratku, nie popłaca!

Postęp i cywilizacja

W ką, gdy wchodzi do gry nacza!

I „guanem” wnet dostanie

Kto nie z nami, mocim panie

Bo jest jedna tylko cnota,

Byś był, wasze, „patryota”!

Możesz kpeń być i cymbałem,

Możesz dureń być starezysty,

Byłeś z mocą i zapalem

Kraj miłował macierzysty!

Co się stało, odstać może!

Jedno, drugie, trzecie morze...

Huha! Hopsa! Każdą nową

Mysł witamy krzyżem pańskim

Przez z geniuszem Europy

Farmaceutycznym i szatańskim!

My o jedno tylko ślemy

Modły k niebu z naszej chaty:

By nam buty mogły śmierdzieć

Jak śmierdziały przed sta law!

Gdzieś tam jakiś Francuz wściekł się

Bęc! Już sterczy na indeksie!

Ojciec święty siedzi w Rzymie,

Na plebanii ksiądz; Walenty –

Wara, chłystku, mi tu wnosić

Swoje „ludzkie dokumenty”!

London, Berlin i Warszawa...

Niech ci krzyczy: Śława! Śława!

Choć ci wiem, jak ci zależy,

Abyś u mnie był przyjęty,

Ja ci domu nie otworzę

Nie dla takiej ci hołoty!

U mnie w duszy cnota leży –

Vivat skromność „patryoty”!

Hoc ha! Hopsa! Byle zdrowo,

Zdrowa dusza – zdrowe ciało!

Niechaj śmierdzi, jak śmierdziąto,

Byle tylko narodowo!

Wolę polskie g... w polu

Niz fijołki w Neapolu!

Swojsko, polsko, po naszymu,

Hoc! Hoc! Hopsa! Tak jak wtedy,

Gdy nas naprzód thickly Szwedy,

Połem Niemcy i Moskale –

Hoc! Hoc! Hopsa! Doskonale!

Po swojemu! Po staremi!

Lepiej dostać w łeb w kontuszu,

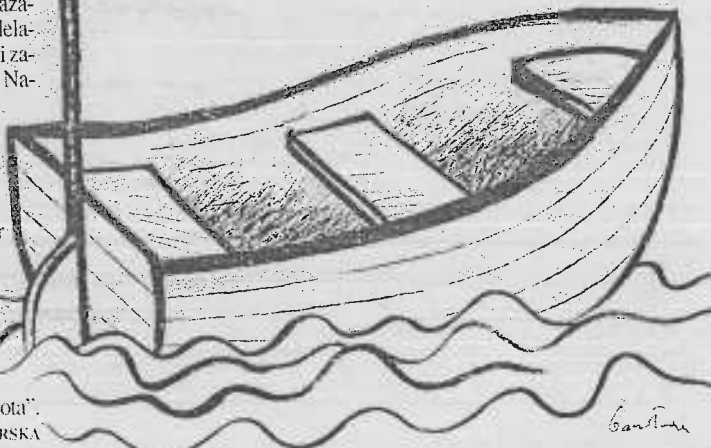
Niz we fraku narzcć uszu!

Niechaj czyje stara cnota!

Daj nam dalej kisańc Boże!

Jedno, drugie, trzecie morze –

Vivat „prawy patryota”!...



Oświadczenie

Wolnomularze zgromadzeni w dniu 10 maja 2003 roku na Konferencji Masońskiej, zwołanej przez Wielki Wschód Polski w Warszawie i poświęconej wstąpieniu Polski do Unii wypowiedzieli się za przystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej

Idea wspólnoty europejskiej była zawsze i jest nadal bliska wolnomularzom, ponieważ prowadzi ona do urzeczywistnienia naczelnych dla nas zasad:

- Wolności,
- Równości,
- Braterstwa,
- Tolerancji oraz
- Solidarności.

Opowiadamy się za wspólną Europą, która nie dzieli lecz łączy państwa i narody, budując ich wspólną, lepszą przyszłość. Jesteśmy za Europą otwartą na świat i otwartą dla wszystkich, którzy odrzucają nienawiść i przemoc.

W budowie takiej Europy będziemy wytrwale uczestniczyć dla dobra naszej Ojczyzny - Rzeczypospolitej Polskiej.